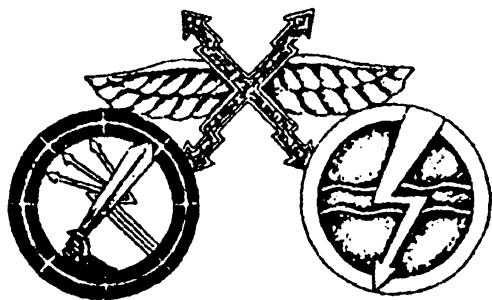


Grudzień 2010 r.



ŚWIATOWY ZWIĄZEK
POLSKICH ŻOŁNIERZY ŁĄCZNOŚCI
ZARZĄD GŁÓWNY

KOMUNIKAT Nr 23



Zarząd Główny
Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności
ul. prof. Janusza Groszkowskiego 20 m. 16
05-131 Zegrze

NIP: 536 186 45 98 REGON: 010404505
KRS: 0000279189

Konto bankowe: PKO BP SA XV Oddział Warszawa
84 1020 1156 0000 7802 0007 5812

KONTAKT

Prezes ZG ŚZPŻŁ Bogumił Tomaszewski	– tel. 507-566-801
Wiceprezes ZG ŚZPŻŁ Mirosław Pakuła	– tel. 722-380-043
Skarbnik Marian Jakóbczak	– tel. 501-159-557

REDAKCJA

Mirosław Pakuła
mirpak@wp.pl

Od Redakcji

Szanowne Koleżanki i Koledzy,

Oddajemy w Wasze ręce 23. numer Komunikatu i wierzymy, że jego treść zainteresuje Państwa.

W dziale „Z działalności Związku” oprócz spraw bieżących zamieściliśmy relacje z naszego udziału w uroczystościach sieradzkich.

Dział „Z żałobnej karty” zawiera wspomnienia o naszej Koleżance i Kolegach, którzy odeszli na wieczną wartę.

W następnym dziale „Z życia Wojsk Łączności i Informatyki” Koledzy napisali artykuły o tegorocznych obchodach święta Włil. Poruszyliśmy także temat daty naszego święta. W tym dziale pojawiła się również informacja o nowym rodzaju szkolenia żołnierzy łączności na potrzeby Narodowych Sił Rezerwowych.

W dziale „Jednostki łączności” zamieszczony został artykuł o garnizonie Sieradz. Zapraszamy także do lektury działu „Wspomnienia łącznościowców”.

W ostatnim dziale „Sprzęt łączności i informatyki” kontynuujemy opis sprzętu znajdującego się w Sali Tradycji CSŁil w Zegrzu. Artykuł ten dobrze historycznie z następnym, który traktuje o współczesnym sprzęcie znajdującym się na wyposażeniu zegrzyńskiego Centrum.

Życzymy miłej lektury.

Redakcja

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU

Bogumił Tomaszewski

SŁOWO PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Koleżanki i Koledzy!

Kończy się wkrótce rok kalendarzowy i pierwszy rok pracy nowego Zarządu Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności. Na początku naszej działalności założyliśmy, że będzie to rok pewnych zmian w działalności związku, uporządkowania spraw ewidencyjnych członków związku, powołania nowych oddziałów terenowych, upublicznienia działalności poprzez uruchomienie strony internetowej oraz uporządkowania i zabezpieczenia bogatych zbiorów bibliotecznych. Z dużą satysfakcją możemy stwierdzić, że wiele spraw zostało załatwionych. Uruchomiliśmy stronę internetową dzięki zaangażowaniu Kolegi Janusza Czerwińskiego. Trwają prace nad uporządkowaniem i skatalogowaniem zbiorów bibliotecznych. Dzięki zaangażowaniu Kolegi Mirosława Pakuły i życzliwości Komendanta CSŁiI Pana Pułkownika Marka Stolarza wkrótce zbiory znajdą swoje miejsce w bibliotece Centrum jako zbiór wydzielony. Planowany pierwotnie udział członków Związku w obchodach 75 - lecia Garnizonu Sieradz dzięki inicjatywie i zaangażowaniu Pana Generała Wojciecha Wojciechowskiego oraz Kolegów środowiska sieradzkiego Władysława Hammera, Jana Kowalskiego i pozostałych członków Oddziału przerodził się w koleżeńskie spotkanie kilkudziesięciu członków i sympatyków związku. Zorganizowana przez Kolegów z Oddziału sieradzkiego z tej okazji wystawa sprzętu łączności oraz historycznych wydawnictw w Muzeum Okręgowe w Sieradzu cieszyła się przez wiele tygodni dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży szkolnej a także mieszkańców Sieradza. Wyrażam podziękowanie Panu Generałowi Wojciechowskiemu i Kolegom z Sieradza na czele z Pułkownikiem Hammerem za pomysł spotkania, konsekwencję i wiarę w powodzenie tego przedsięwzięcia. Spotkanie „sieradzkie” ma też swój dalszy ciąg. Dzięki niemu zawiązały się grupy inicjatywne do powołania kolejnych oddziałów terenowych naszego związku – grupa MW RP na czele z Panem Komandorem Marianem Monetą, grupa środowiskowa garnizonu Wałcz i pobliskich miejscowości na czele z Panem Pułkownikiem Leonardem Stankiem. Liczymy na szybką rejestrację nowych oddziałów.

Z dużym zaskoczeniem i smutkiem przyjęliśmy informację przekazaną nam przez Pana Władysława Kalebuka z Oddziału londyńskiego o formalnym rozwiązaniu Oddziału. Na tę decyzję miały wpływ przede wszystkim problemy związane z zaawansowanym wiekiem członków

związku w Londynie i coraz częściej dającymi się we znaki kłopotami zdrowotnymi. Przyjęliśmy tę decyzję ze smutkiem ale i ze zrozumieniem. Pragnę jak najserdeczniej podziękować całemu środowisku Oddziału londyńskiego za okazywaną nam życzliwość i pomoc w gromadzeniu materiałów historycznych i wspomnieniowych związanych z działalnością wojsk łączności Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Życzymy naszym londyńskim Przyjaciółom dużo zdrowia i dobrego samopoczucia.

Korzystając z okazji pragnę w imieniu Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Życzymy wszystkim Członkom Związku w kraju i za granicą oraz Ich Najbliższym spokojnych i radosnych Świąt, wiele zdrowia, spokoju ducha i optymizmu.

Marian Jakóbczak

Skarbnik Zarządu Głównego

DOBROWOLNE DARY NA FUNDUSZ ZWIĄZKU

Z przyjemnością informuję, że w okresie od lipca 2009 roku do listopada 2010 roku, niżej wymienieni Koledzy oprócz składek członkowskich, wpłacili dodatkowe kwoty pieniężne, jako dar, na fundusz naszego Związku:

Bartnik Marian	70,00 zł
Bień Witold	26,00 „
Błęszyński Józef	58,00 „
Drzewoski Adam	12,00 „
Faliński Roman	75,00 „
Gorlicki Stanisław	20,00 „
Kałamaga Ryszard	230,00 „
Kasprzyk Zdzisław	26,00 „
Laszczkowski Henryk	50,00 „
Paczkowski Eugeniusz	20,00 „
Smakulski Edmund	500,00 „
Sokół Bolesław	20,00 „
Szejka Stanisław	20,00 „

Włodarczyk Edward	51,00 „
Wróbel Ryszard	100,00 „
Tonkiel Henryk	70,00 „
Anonimowi darczyńcy	66,00 „

Razem 1414,00

Dzięki wymienionym Darczyńcom nasz związkowy fundusz zwiększył się o kwotę 1414,00 złotych za co składamy Im serdeczne podziękowanie.

Władysław Hammer

NASZ UDZIAŁ W OBCHODACH 75-LECIA POWSTANIA GARNIZONU SIERADZ, ŚWIĘTA 15. SBWD I ŚWIĘTA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

Podczas obchodów 75-lecia powstania garnizonu Sieradz, święta 15 SBWD i święta Wojsk Łączności i Informatyki, w dniach 14-16 października br., do Sieradza przyjechali członkowie władz i zaproszeni sympatycy naszego Związku .

Na zaproszenie Dowódcy Brygady gościliśmy w sali konferencyjnej i Sali Tradycji 15 SBWD. Przewodniczący Rady SZPŻŁ gen. bryg. Wojciech Wojciechowski przywitał uczestników i przedstawił cele spotkania. W uroczystościach uczestniczyli między innymi byli szefowie Wojsk Łączności i Informatyki MON, rodzajów sił zbrojnych i Zarządów Dowodzenia: gen. bryg. Henryk Andracki, gen. dyw. Stanisław Krysiński, gen. bryg. Witold Cieślewski, gen. bryg. Wojciech Wojciechowski, gen. bryg. Edmund Smakulski, kmdr Marian Moneta, płk Bogdan Grym. Widząc potrzebę aktywizacji środowisk kadry łączności zostali zaproszeni i przybyli z Bydgoszczy: płk Wojciech Reszka, kol. Jan Ćwikła, kol. Tadeusz Krawczyk, ze Świecia nad Wisłą - płk Jan Myślak, z Kalisza Pomorskiego - Leonard Stanek. Gdynię reprezentował kmdr Marian Moneta a Wejherowo - kmdr Marian Bartnik.

Chwilą zadumy uczczono tych łącznościowców którzy „odmeldowali się na Wieczną Wartę”.

Gen. bryg. Mirosław Siedlecki wyraził zadowolenie ze współdziałania i liczego przybycia na uroczystości. Kol. Tadeusz Gajdziński przed-

stawił historię sieradzkiego garnizonu. Wykonano pamiątkowe zdjęcie przed blokiem wyszkolenia.

Na Sali Tradycji uhonorowano Dowódcę 15. SBWD gen. bryg. Mirosława Siedleckiego tytułem „Honorowego Członka ŚZPŻŁ”. Przewodniczący Rady gen. bryg. Wojciech Wojciechowski, wspólnie z Prezesem naszego Związku płk. Bogumiłem Tomaszewskim wręczyli legitymacje członkowskie nowym członkom Związku kol. Andrzejowi Szymonikowi i kol. Leonardowi Stankowi oraz wykonali stosowny wpis do kroniki Brygady. Do „Księgi Pamiątkowej” szczególnie obszerny wpis złożył pan gen. dyw. dr inż. Stanisław KRYSIŃSKI. Cyt: *„Z wielką przyjemnością i satysfakcją dokonuję tego wpisu z okazji 75-lecia Garnizonu Sieradz i święta 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia, która swymi dokonaniem udowodniła, że jest najlepszą, najbardziej wartościową jednostką dowodzenia i łączności w Siłach Zbrojnych RP. Jej potencjał intelektualny oraz zasoby sprzętowe utwierdzają w przekonaniu, że jest w stanie wykonać zadanie na rzecz bezpieczeństwa RP, jak również osiągnęła pełną interoperacyjność z NATO. Z tej okazji pragnę pogratulować byłym i obecnemu dowódcy tak wspaniałych osiągnięć, jak również kadrze tego garnizonu. Bazując na szerokich doświadczeniach w kierowaniu jednostkami podległymi NATO, uważam, że wyrażona opinia jest w pełni potwierdzona praktycznymi osiągnięciami.”*



Uczestnicy spotkania na sali tradycji odszukiwali śladów swojej służby w sieradzkiej jednostce. Między innymi kol. Bolesław Sokół odnalazł swoje zdjęcie z promocji w 1946 roku na rynku sieradzkim. Wspomnieniom nie było końca. Czas płynął szybko. Dalsze koleżeńskie rozmowy kontynuowano na uroczystej kolacji w Klubie Garnizonowym.

15 października 2010 r. o godz. 09:00 uczestnicy spotkania udali się na wycieczkę autokarową. Doskonałym przewodnikiem wycieczki był

kol. Jan Kowalski. Celem wyjazdu było zapoznanie sympatyków i członków ŚZPŻŁ z urokami i historią Ziemi Sieradzkiej. Na cmentarzu w Męce uczczono minutą ciszy i zapaleniem zniczy, pamięć poległych żołnierzy 31. Pułku Strzelców Kaniowskich.

Następnym punktem było zwiedzanie Muzeum Miasta i Rzeki Warty. Kierownik Muzeum pani Barbara Cichecka bardzo ciekawie, w oparciu o muzealne eksponaty, zaprezentowała historię miasta. Przedstawiła też życiorys i osiągnięcia, urodzonego w Warcie, płk. pil. Stanisława Skarżyńskiego. W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki zostali zapoznani z historią miejscowości leżących na trasie do Sieradza. Pokazane też zostały wybrane osiedla Sieradza. Pogoda i nastrój panujący w czasie tego piątkowego przedpołudnia był wyśmienity. W doskonałych humorach uczestnicy dotarli na obiad.

W Muzeum Okręgowym w Sieradzu (ul. Dominikańska 2) o godzinie 13.00 Starosta Powiatu Sieradzkiego pan mgr Dariusz Olejniczak wspólnie z generałem Wojciechem Wojciechowskim i gospodarzem obiektu dyr. mgr Jerzym Kowalskim dokonali uroczystego otwarcia wystawy „Z Techniką Łączności przez Dziesięciolecie”. Materiały i sprzęt łączności na wystawę został udostępniony przez 15 Sieradzką Brygadę Wsparcia Dowodzenia, Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki z Zegrza k/Warszawy oraz z zasobów ŚZPŻŁ.



Prezes sieradzkiego Oddziału kol. Władysław Hammer zapoznał licznie przybyłych gości z eksponatami prezentowanymi na wystawie.

Po przejściu do budynku Sieradzkiego Centrum Kultury uczestniczyliśmy w połączonej **Uroczystej Sesji Rad Powiatu i Miasta**. Posiedze-

nie poprowadzili przewodniczący rad powiatu i miasta – Pan Henryk WALUDA i Pan Romuald KOLIŃSKI. Sala widowiskowa była wypełniona po same brzegi. Obok licznie zgromadzonych żołnierzy 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia i pracowników wojska obecni byli również parlamentarzyści ziemi łódzkiej: posłowie oraz władze miasta, gminy i powiatu. Uroczystość zgromadziła wielu duchownych, przedstawicieli służb mundurowych, placówek kulturalno-oświatowych, związków żołnierskich i organizacji kombatanckich oraz byłych żołnierzy brygady. Były interesujące wystąpienia okolicznościowe i wyróżnienia. Podczas uroczystości dowódca wręczył najbardziej zasłużonym Pamiątkowe Medale 75-lecia. Uroczystą sesję zakończył Koncert Chopinowski w wykonaniu absolwentów, uczniów i nauczycieli Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Sieradzu.

O 18.00 w Kościele Garnizonowym w Sieradzu została odprawiona Msza Święta w intencji sieradzkiego garnizonu. Szczególnym, wydarzeniem było odsłonięcie Pamiątkowej Tablicy poświęconej "Wszystkim, którzy tworzyli historię garnizonu i tym którzy tworzą jego jutro".

Wieczorem chętni brali udział w „Spotkaniu Pokoleń” organizowanym przez Stowarzyszenie Przyjaciół 15 SBWD w Klubie Garnizonowym.

16 października, w salce konferencyjnej hotelu przy stadionie, odbyło się podsumowanie spotkania i pożegnanie członków Związku z innych garnizonów. Podczas żywej dyskusji wskazywano na potrzebę pielęgnowania tradycji łącznościowych i utworzenie Oddziałów SZPŻŁ w tych rejonach gdzie są ku temu warunki. Padły też zobowiązania o powstaniu w najbliższym czasie oddziałów m.in.: w Bydgoszczy, Świecie n/Wisłą i w Trójmieście.

Od 12-tej włączyliśmy się w uroczystości organizowane przez Dowódcę Garnizonu (Uroczysty Apel i festyn rodzinny).



Z żałobnej karty



Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w ostatnim okresie z naszych związkowych szeregów, na wieczną wartę odeszli nieodżałowani członkowie:

- **ppor. Zofia Kruczkowska-Stańczyk PS. „Zoja” z Warszawy;**
- **kpt. Jerzy Ochremienko z Kalisza – dotychczasowy senior naszego Związku;**
- **płk mgr inż. Mikołaj Kurylin z Warszawy.**

**Zachowajmy Ich w naszej pamięci.
Niech spoczywają w wiecznym pokoju.**

**Ich Rodzinom i Najbliższym składamy
wyrazy głębokiego żalu i współczucia**



Ppor. Zofia Kruczkowska - Stańczyk ps. „Zoja” - urodziła się 2 marca 1920 roku w Brudzewie k. Kalisza. Była absolwentką średniej Szkoły Sióstr Elżbietanek w Kaliszu.

Po zawarciu ślubu małżeńskiego w 1939 roku, wraz z mężem przeprowadziła się do Warszawy.

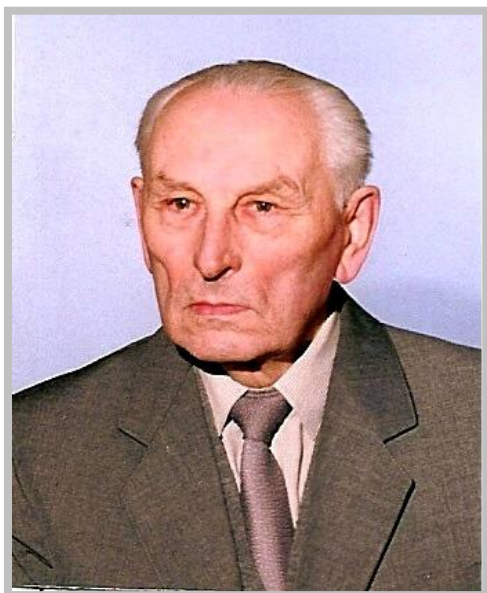
W okresie okupacji hitlerowskiej wstąpiła w szeregi Armii Krajowej. Jej wprowadzającym był kpt. inż. Wojciech Liliensztern ps. „Wiktor”, a przysięgę od Niej odebrał ks. Piotr Tomaszewski ps. „Robak”. Jako łączniczka wchodziła w skład zespołu łączności Komendy Głównej Armii Krajowej. Jednym z Jej głównych zadań było utrzymywanie łączności z więźniami Pawiaka, skąd Jej mąż w 1942 r. został wywieziony do Oświęcimia. W Jej rodzinnym mieszkaniu przy ul. Ogrodowej 7/69 odbywały się narady z udziałem dowódcy wojsk łączności Armii Krajowej ppłk. Jerzym Uszyckim ps. „Ort”. W czasie Powstania Warszawskiego

została wraz z rodziną aresztowana i wywieziona do obozu w Pruszkowie, skąd udało się Jej wydostać i szczęśliwie doczekać końca wojny.

Za swoją bohaterską działalność, o wyzwolenie Ojczyzny w okresie wojny, została odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Walecznych i wieloma medalami oraz została awansowana na stopień oficerski podporucznika.

Była aktywnym członkiem naszego Związku w Oddziale „Warszawa-Świętokrzyska” od początku jego powstania.

Zmarła w wieku 87 lat - 27 lipca 2007 roku. Pochowana została w Kolumbarium na Cmentarzu Stare Powązki w 63 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.



Kpt. Jerzy Ochremienko urodził się 20 sierpnia 1913 roku w Berezie Kartuskiej. Zasadniczą służbę wojskową pełnił w latach 1933-35 w 20 Dywizji Piechoty w Baranowiczach, po odsłużeniu której był policjantem w 5 Komendzie Policji w Krakowie.

W okresie II wojny światowej był więźniem NKWD. Po zwolnieniu, na podstawie amnestii, wstąpił ochotniczo do 9 Dywizji Piechoty Armii gen. Andersa na terenie Uzbekistanu. Następnie służył w 3 Dywizji Piechoty na terenie Palestyny, w szeregach której brał następnie udział w bitwie pod Monte Cassino. Po zakończonej wojnie i demobilizacji przebywał w Anglii skąd w 1948 roku wyemigrował do Australii gdzie aktywnie działał w Związku Polskich Kombatantów. W ojczyste strony do Polski powrócił w 1993 roku.

Za swe bojowe zasługi był odznaczony m.in. Krzyżem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Krzyżem Monte Cassino. Od 1997 roku był aktywnym członkiem naszego Związku.

Zmarł w wieku 97 lat - 6 marca 2010 roku. Pochowany w Kaliszu.

Płk mgr inż. Mikołaj Kurylin urodził się 11. 06. 1930 roku w Białowieży. Był absolwentem Oficerskiej Szkoły Łączności Radiowej w Zegrzu i Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Jako oficer, służbę



wojskową pełnił na wielu odpowiedzialnych stanowiskach, m.in. w 5 Pułku Łączności, 1 Brygadzie Łączności, Szefostwie Wojsk Łączności MON, Międzynarodowej Komisji i Kontroli w Wietnamie, a następnie w departamentach spraw obronnych Ministerstwa Łączności oraz Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej.

Był oficerem nadzwyczaj pracowitym, odpowiedzialnym i skromnym.

W stosunku do ludzi był zawsze taktowny, delikatny i uczynny.

W ciągu 41 lat, długoletniej żołnierskiej służby, zawsze wykazywał nadzwyczajną ofiarność i zaangażowanie dla Ojczyzny, czym zasłużył na wyrazy najwyższego uznania i szacunku.

Za gorliwą i sumienną żołnierską służbę był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi, Orderem Wyzwolenia Wietnamu oraz wieloma medalami resortowymi. Od 12 lat był aktywnym członkiem naszego Związku w Oddziale „Warszawa-Rakowiecka” oraz członkiem ZBZZ i OR WP Koła nr 41.

Zmarł 15 września 2010 roku. Pochowany zastał z honorami wojskowymi na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym w Warszawie przy licznych udziale rodziny i kolegów z lat służby wojskowej oraz członków naszego Związku.

Serdecznie prosimy Rodziny naszych Kolegów , którzy odeszli lub w przyszłości odejdą na wieczną wartę, aby w miarę swych możliwości, powiadomiali nas, listownie lub telefonicznie, o tym smutnym wydarzeniu, abyśmy mogli uczcić Ich pamięć.

Adres Zarządu Głównego naszego Związku oraz numery telefonów kontaktowych zamieszczone są na drugiej stronie niniejszego Komunikatu.

Z ŻYCIA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

PRZEMÓWIENIE DOWÓDCY 15. SIERADZKIEJ BRYGADY WSPARCIA DOWODZENIA

gen. bryg. Mirosława Siedleckiego

Sieradzkie Centrum Kultury, dn. 15.10.2010 r.



SZANOWNI PARLAMENTARZYŚCI, ŻOŁNIERZE, DRODZY KOMBATANCI, SZANOWNI PAŃSTWO

To już 75 lat ! Tyle czasu minęło od dnia kiedy żołnierze 31 pułku Strzelców Kaniowskich przybyli do Sieradza. Na tę chwilę mieszkańcy miasta czekali z dużą radością. Dzień 19 października 1935 roku był piękny i słoneczny. Żołnierze wmaszerowali na sieradzki rynek. Wierzę, że musieli być bardzo dumni i szczęśliwi bo przywitały ich prawdziwe tłumy. Zewsząd sypały się kwiaty i rozbrzmiewały wiwaty na cześć wojska polskiego. Jest z nami dzisiaj bohater tamtych wydarzeń – żołnierz 31 pułku Strzelców Kaniowskich – pan por. Józef UMIŃSKI. Panie Poruczniku, nietrudno mi sobie wyobrazić jak wspaniałą to był dla was dzień. Serdecznie Pana pozdrawiam i życzę dobrego zdrowia.

Szanowni Państwo,

Proszę mi wierzyć, największym szczęściem dla żołnierza są właśnie takie świadectwa sympatii i zrozumienia, poczucie, że jego praca w służbie Ojczyźnie jest doceniana i potrzebna. Czas od wielu lat splata żołnierskie losy z dziejami sieradzkiej ziemi. Dlatego o tym mieście i o tym regionie myślę jak o naszej „Małej Ojczyźnie”.

Szanowni Państwo,

Nigdy nie zapomnę moich pierwszych dni w Sieradzu. Nie znałem wtedy naszego rynku, wzgórza zamkowego, parków i ulic. Nie znałem również Państwa. Wtedy otrzymałem bezcenne dary – Wasze wsparcie, waszą życzliwość i chęć współpracy, na które mogę nadal liczyć. Nie jestem w tym odosobniony. Dla kilkuset tysięcy żołnierzy Garnizon Sieradz stał się domem.

Jego dzieje to historia życia wielu pokoleń - bezcenna księga wyzwań, wyrzeczeń, życiowych dylematów - pełna uniesień i czasami dramatycznych wyborów.

Szanowni Państwo,

Cieszę się niezmiernie, że dzisiejsza uroczystość zgromadziła tak wiele osób. Państwa obecność jest dla mnie wielką radością i najlepszym świadectwem sympatii wobec sieradzkiego żołnierza.

Nietrudno rozpoznać na widowni oblicza sprawdzonych przyjaciół brygady. Dzisiejsza uroczystość jest dla mnie wspaniałą okazją aby powiedzieć Wam wszystkim DZIĘKUJĘ. Trudno wyrazić olbrzymie uznanie i wdzięczność w tym jednym prostym słowie. Ciężko znaleźć wyrazy, które w pełni potrafiłyby opisać Państwa zasługi dla tego garnizonu. Ale proszę mi wierzyć, moje podziękowania pochodzą z głębi serca. Chcę podziękować wszystkim tym, którzy tworzyli dzieje Garnizonu i tym wszystkim, którzy nadal budują jego jutro.

Historia garnizonu to rodzinny portret wielu pokoleń. Przez dziesięciolecia obok ojców stawali synowie. Żołnierskie życie Ich rodzin stale przelata się z naszą codzienną służbą, zapisując kolejne strony historii garnizonu. Ich profesjonalizm i oddana służba pozwala nam z dumą mówić o przeszłości. Słowa uznania i podziękowania kieruję do byłych żołnierzy, których los związał z sieradzką jednostką wojskową. Panowie, dziękuję za wszystkie lata, które poświęciliście temu garnizonowi. Za bezsenne noce na służbach, za pełną poświęcenia pracę na sprzęcie łączności, perfekcyjnie wykonywane zadania.

Bardzo się cieszę, że tak wielu spośród Państwa nadal czuje się blisko związana z brygadą, że po tylu latach darzycie brygadę sentymentem i serdecznością, czego świadectwem jest Wasza dzisiejsza obec-

ność. Chce zapewnić, że my również pamiętamy o waszym trudzie i ze wszechmiar go doceniamy.

Szanowni Państwo,

Rozwój brygady i nasze osiągnięcia są również zasługą moich poprzedników. Bardzo serdecznie pozdrawiam byłych dowódców brygady. Pana pułkownika Władysława HAMMERA i Pana gen. bryg. Andrzeja SZYMONIKA. Panowie, Wasz wysiłek procentuje każdego dnia, motywując do wytężonej i efektywnej pracy. Niestety, nie mogę powitać Pułkownika Bernarda MIENKOWSKIEGO - pierwszego dowódcę, który niestety ze względów zdrowotnych nie mógł być dzisiaj z nami i Pana Pułkownika Aleksandra KUBERY, nieobecnego z przyczyn służbowych. Będzie obecny podczas jutrzejszego apelu.

Panie, Szanowni Państwo,

Wielu spośród tych, którzy wnieśli nieoceniony wkład w rozwój garnizonu odeszło na wieczną wartość. Pozostawili w nas smutek, ale i ciągle aktualne przesłanie: by słowo żołnierz zawsze brzmiało dumnie. Wspomnijmy tych, których już nie ma.

Byłych dowódców garnizonu: płk. Wincentego WNUKA, płk. Bronisława KRYNICKIEGO, płk. Stanisława SADOWSKIEGO, płk. Józefa OSÓBKĘ, płk. Jerzego DYMCZYKA, płk. Jana SOBOTKĘ, naszego przełożonego: Dowódcę Garnizonu Warszawa – gen. dyw. Kazimierza GILARSKIEGO i wielu, wielu innych wspaniałych żołnierzy, których los za życia był związany z sieradzkim garnizonem.

Uczcijmy pamięć o Nich minutą ciszy ... Dziękuję.

Ziemia sieradzka zajmuje szczególne miejsce w życiu żołnierzy łącznościowców. Dlatego staramy się aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i kulturalnym, a także nieść pomoc w trudnych chwilach. Angażujemy się w realizację wielu wspaniałych przedsięwzięć.

Umożliwia nam to bardzo dobra współpraca z przedstawicielami parlamentu, władzami miasta i powiatu, placówkami kulturalno-oświatowymi, związkami żołnierskimi i organizacjami kombatanckimi, służbami mundurowymi, firmami, duchowieństwem, przedstawicielami mediów i wieloma, naprawdę wieloma wspaniałym ludźmi. Drodzy przyjaciele, pamiętamy o Was! O tym co zrobiliście i robicie dla Garnizonu i 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia. Z całego serca Wam dziękuję. Nie sposób wymienić wszystkich ale szczególne słowa podziękowania kieruję do włodarzy naszego miasta i powiatu.

- **Pana Henryka WALUDY** – przewodniczącego Rady Powiatu Sieradzkiego

- **Pana Romualda KOLIŃSKIEGO** – Przewodniczącego Rady Miasta Sieradza
- **Pana Dariusza OLEJNIKA** – Starosty Sieradzkiego
- **Pana Jacka WALCZAKA** – Prezydenta Miasta Sieradza

Dziękuję za zorganizowanie tej wspaniałej uroczystości i za przyjazną atmosferę jaka od początku towarzyszy naszym kontaktom.

Są z nami żołnierze i pracownicy sieradzkiej brygady. To wspaniali ludzie, szczerze oddani sprawom wojska.

Żołnierze, Szanowni Państwo,

Jestem dumny z efektów Waszej służby i pracy na rzecz Garnizonu. Przyjmijcie proszę najwyższe wyrazy uznania i żołnierskie podziękowania za osobiste zaangażowanie, poświęcenie oraz wysiłek włożony w funkcjonowanie i rozwój naszej brygady oraz garnizonu.

**SZANOWNI PARLAMENTARZYŚCI, ŻOŁNIERZE,
SZANOWNI PAŃSTWO**

Z okazji tego doniosłego jubileuszu, chciałbym w szczególny sposób podziękować osobom, których zasługi dla sieradzkiego garnizonu stanowią wartość wyjątkową i nieocenioną. Będę mieć ogromny zaszczyt i przyjemność wręczyć Pamiątkowe Medale 75-lecia Garnizonu Sieradz. Te medale to symbole uznania i podziękowania za działalność przynoszącą chlubę i będącą bezcennym darem dla obecnych i przyszłych pokoleń żołnierzy łącznościowców.

Szanowni Państwo, przyjaciele, nie jestem w stanie wręczyć medali wszystkim zasłużonym, dlatego też do Państwa - do każdego z osobna, kieruję swoje szczerze, żołnierskie podziękowania.

„Razem możemy więcej”. Niech te trzy słowa będą mottem przewodnim wspólnych działań na następne lata. Na rzecz rozwoju naszego pięknego miasta, tej wspaniałej sieradzkiej ziemi, Garnizonu Sieradz i 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia.

OBCHODY ŚWIĘTA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI W WOJSKACH LĄDOWYCH

Niezwykłe podniosły charakter miały obchody Święta Wojsk Łączności i Informatyki, które 18 października odbyły się w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki (CSŁil) w Zegrzu.

18 października 1558 roku, dzięki staraniom króla Zygmunta II Augusta, ustanowione zostało pierwsze, stałe połączenie pocztowe pomiędzy Krakowem a Wenecją. Na pamiątkę tego niezwykle ważnego wydarzenia, w dniu 18 października w całych Siłach Zbrojnych obchodzone jest Święto Wojsk Łączności i Informatyki.

W tym roku obchody święta na szczeblu Wojsk Lądowych odbyły się 18 października w Zegrzu, które słusznie nazywane jest kolebką polskich łącznościowców, i które już teraz jest symbolem polskiej łączności wojskowej. Zegrzyńskie Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki jest chlubnym kontynuatorem ponad 90 - letniej tradycji oraz nowoczesnym, prężnie działającym i jedynym tego typu ośrodkiem w Polsce, szkolącym łącznościowców nie tylko na potrzeby Wojsk Lądowych, ale również Marynarki Wojennej oraz Sił Powietrznych. Można więc powiedzieć, że w tym dniu łączność „wróciła do swoich korzeni”. Organizatorem uroczystości był Zarząd Dowodzenia i Łączności (G-6) Dowództwa Wojsk Lądowych.

Dla żołnierzy i pracowników wojska zegrzyńskiej jednostki obchody tego jakże ważnego dla nich święta rozpoczęły się o godz. 7.30, uroczystym apelem na placu apelowym. Komendant Centrum, pułkownik Marek Stolarz podziękował wszystkim zgromadzonym za trud codziennej służby, podkreślając ich ogromne zaangażowanie i wysoki poziom wykonywanych zadań. Następnie odczytany został rozkaz Dowódcy Wojsk Lądowych z okazji Święta Wojsk Łączności i Informatyki oraz rozkazy o wyróżnieniach. Pułkownik Stolarz wręczył również akt mianowania kapitanowi Henrykowi Demianiukowi, którego w związku z wyznaczeniem na wyższe stanowisko służbowe Minister Obrony Narodowej mianował na stopień majora.

Kolejnym punktem uroczystości była msza święta w Kościele Garnizonowym pod wezwaniem Matki Boskiej Fatimskiej, którą w intencji łącznościowców i informatyków celebrował Dziekan Wojsk Lądowych ksiądz pułkownik Dariusz Kowalski. Po mszy przyszedł czas na główną

część obchodów święta, czyli uroczystą zbiórkę w auli budynku dydaktycznego.

Zbiórka rozpoczęła się meldunkiem, który dowódca uroczystości, mjr Cezary Semeniuk, złożył Szefowi Sztabu – Zastępcy Dowódcy Wojsk Lądowych generałowi dywizji Andrzejowi Malinowskiemu. Jako pierwszy głos zabrał Szef Zarządu Dowodzenia i Łączności (G-6) Dowództwa Wojsk Lądowych pułkownik Leszek Stypik. Pułkownik powitał przybyłych gości, wśród których znaleźli się m.in. Szef Sztabu – Zastępca Dowódcy Operacyjnego Sił Zbrojnych generał dywizji Jerzy Michałowski, Szef Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał brygady Andrzej Kaczyński, Dyrektor Departamentu Informatyki i Telekomunikacji Ministerstwa Obrony Narodowej dr Romuald Hoffmann oraz wielu innych, których nie sposób wymienić z nazwiska.



Po krótkim przemówieniu pułkownika Stypika, odczytano rozkazy o wyróżnieniach oraz wręczono odznaczenia, medale, listy gratulacyjne i dyplomy uznania. Następnie głos zabrał Szef Sztabu – Zastępca Dowódcy Wojsk Lądowych generał dywizji Andrzej Malinowski, który w imieniu Dowódcy Wojsk Lądowych oraz własnym podziękował wszystkim łącznościowcom i informatykom - żołnierzom i pracownikom wojska, za ich pełną poświęceń służbę. „Dzisiejsze święto jest wyrazem uznania dla Waszej pracy i zaangażowania, z jakim służycie Polsce i społeczeństwu. Jest to również wyraz naszej pamięci o kolejnych pokoleniach polskich łącznościowców, które tak mocno wpisały się w wojskowe tradycje” – powiedział generał dywizji Andrzej Malinowski.

Zastępca Dowódcy Wojsk Lądowych szczególne słowa uznania skierował do łącznościowców i informatyków pełniących służbę poza granicami państwa, „Utrzymanie łączności decyduje nie tylko o powodzeniu całej operacji, ale przede wszystkim o bezpieczeństwie żołnierzy biorących w niej udział” – powiedział generał, zwracając się do „misjonarzy”, życząc im jednocześnie żołnierskiego szczęścia i powrotu do domów z poczuciem dobrze wykonanego zadania. Łącznościowcy i informatycy, którzy służą obecnie w Afganistanie, usłyszeli te słowa „na żywo”, ponieważ w czasie uroczystości uruchomiono specjalne satelitarne połączenie wideo z bazą Ghazni oraz bazą Warrior.

Tegoroczne obchody Święta Wojsk Łączności i Informatyki zakończył pokaz nowoczesnego sprzętu, głównie teleinformatycznego. Wystawcy zaprezentowali m.in. wojskowe systemy łączności radiowej oraz urządzenia łączności specjalnej. Jednak tego dnia największym zainteresowaniem zwiedzających cieszyło się stoisko prezentujące nabełmowy system wyświetlania parametrów lotu SWPL-1 „Cyklop”.



Każdy mógł tam choć przez chwilę poczuć się jak pilot śmigłowca oraz poznać możliwości tego niezwykle efektownie wyglądającego urządzenia. Ponadto zaproszeni goście przez cały dzień mogli oglądać bazę szkoleniową Centrum, a nawet wziąć udział w zajęciach, i praktycznie sprawdzić możliwości sprzętu, przy pomocy którego na co dzień szkoli się kadry wojsk łączności i informatyki.



Mirosław Pakuła

POWRÓĆMY DO PRZEDWOJENNEJ TRADYCJI – KOLEJNY GŁOS W SPRAWIE DATY ŚWIĘTA WOJSKOWYCH ŁĄCZNOŚCIOWCÓW

Temat daty Święta Wojsk Łączności i Informatyki był już kilkakrotnie poruszany w naszym Związku, także na łamach tego periodyku. Koledzy proponowali aby wrócić do przedwojennej tradycji, tj. obchodzenia święta w dniu 29 czerwca. Chciałbym i ja gorąco poprzeć ten pomysł.

Obecna data święta (18 października) nawiązuje do wydania przez króla Zygmunta Augusta w 1558 r. przywileju zorganizowania połączenia pocztowego na trasie Kraków-Wenecja. Dzień ten jest więc przede wszystkim świętem pocztowców.

Przed II wojną światową w wojskach łączności jako świąteczna przyjęła się data 29 czerwca. Była ona związana z chwilą powstania pułku radiotelegraficznego w Warszawie w 1924 r.

Na przełomie lat 20. i 30. data święta utrwaliła się i było ono obchodzone uroczyście we wszystkich jednostkach łączności. Datę tę obchodzono aż do rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po zakończeniu II wojny światowej, a jeszcze dłużej w Związku Łącznościowców – organizacji kombatanckiej w Londynie.

Wydaje się, że dzień 29 czerwca jest bliższy wojskowym łącznościowcom niż 18 października. Uważam, że powinniśmy wystąpić do Ministra Obrony Narodowej w tej sprawie. Oczywiście niezbędne jest wsparcie ze strony Dyrektora Departamentu Informatyki i Telekomunikacji Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Szefa Zarządu Planowania Systemów Dowodzenia i Łączności P-6 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Mirosław Pakuła

SZKOLENIE ŁĄCZNOŚCIOWCÓW – KANDYDATÓW DO NARODOWYCH SIŁ REZERWOWYCH W ZEGRZU

4 i 25 października oraz 6 grudnia 2010 r. w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu rozpoczęło się szkolenie kandydatów do korpusu szeregowych w ramach służby przygotowawczej.

Szkolenie zostało uruchomione z myślą o młodych ludziach, chcących odbyć szkolenie wojskowe a następnie podpisać kontrakt na pełnienie służby wojskowej w ramach Narodowych Sił Rezerwowych (NSR). Służba przygotowawcza ma charakter dobrowolny. Powołanie kandydata następuje wyłącznie na jego wniosek, gdy spełnia on wymagania określone w aktach prawnych.

Nabór ochotników do tej służby dotyczy zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Rekrutację prowadzą wojskowe komendy uzupełnień.

Szkolenie podzielone jest na 2 etapy: szkolenie podstawowe – 3 miesiące oraz szkolenie specjalistyczne – 1 miesiąc.

Do Zegrza wcielono ponad dwieście kandydatek i kandydatów, którzy są szkoleni w 22 specjalnościach wojsk łączności i informatyki.



JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI

Andrzej Ruszkowski

Z WOJSKOWYCH TRADYCJI SIERADZA...

(przemówienie wygłoszone w Sieradzkim Centrum Kultury, dn. 15.10.2010 r.)



W 2010 roku przeżywamy uroczystość 75-lecia garnizonu Wojska Polskiego w Sieradzu jednakże wojsko w Sieradzu było od zawsze¹! Postaram się obronić tę tezę.

Jest pewne, że już za Bolesława Kondradowica i Leszka Czarnego istniały drużyny książęce. Uzbrojone w łuki, dzidy i różną broń sieczną strzegły grodu kasztelańskiego oraz porządku i ładu w okolicy. Za czasów pierwszych Piastów podlegały **kasztelanowi** sieradzkiemu. Od XIII wieku zastępcą kasztelana był **wojski**. Później, po wybudowaniu ufortyfikowanego zamku, funkcję kasztelana przejął **starosta** sieradzki. Dawni druzynnicy piesi i konni zostali zastąpieni przez rycerzy. Ilu ich było? Wiadomo z lustracji królewskich z XVI w., że na łęgu mieli dwie stajnie: jedną na 50 i drugą na 20 koni oraz mastalnie dla służby stajennej. Można więc przypuszczać, że było ich około 70, nie licząc służby stajennej. Wtedy, z ramienia starosty, nadzór nad nimi sprawował **burgrabia zamkowy**.

¹ Porównaj: Rawski W., Dzieje militarne ziemi sieradzkiej, [w:] 'Garnizon Sieradz', praca zbiorowa, Sieradz 2006, s. 31-54.

Przetrwała wieść o urządzanych w czasach pokojowych **popisach** wojskowych, które odbywały się raz do roku w każdym powiecie województwa sieradzkiego, a co 4 lata wspólnie pod Szadkiem lub na łąkach między Męką a Woźnikami. Znamy dokładnie np. przebieg takiego popisu z **1565** r., na który *na dobrych koniach armato i czeladno* zjawili się imiennie wymienieni uczestniczący *ichmoście*.² Tego przeglądu, w zastępstwie wojewody Jana Lutomirskiego, dokonywał kasztelan sieradzki.

*Chorągiew³ sieradzka była znana w kraju za sprawą sławnego wyczynu w bitwie pod Grunwaldem gdzie odbiła z rąk krzyżackich utraconą przez łączycan chorągiew i za to w 1415 roku województwo sieradzkie otrzymało przywilej używania czerwonego laku do pieczęci⁴. Ksper Niesiecki w swym Herbarzu... tak opisuje to wydarzenie: Rycerstwu tego województwa pierwszym, laku czerwonego do pieczętowania listów swych pozwolono: która to prerogatywa tamtych czasów była osobliwością, kiedy sami tylko książęta Polscy i kancelarya ich, takiej pieczęci zażywała, nikomu się zaś inszemu tego niegodziło; tego zaś przywileju stąd nabyli, że gdy Łeczycką szlachtę, w potrzebie z Krzyżakami nieprzyjaciół opasał, i ci nie mogąc się gwałtownej natarczywości oprzeć, chorągiew województwa stracili: Sieradzkie rycerstwo na posilek im przypadłszy, nie tylko Krzyżaków odparli, ale i chorągiew ich fortunnie odzyskali. Nic więc dziwnego, że męstwo sieradzkich rycerzy trafiło na łamy literatury (Np. J. Kraszewski – *Jelita*, H. Sienkiewicz – *Krzyżacy*, K. Bunsch – *Przełom*, K. Szajnocha- *Jadwiga i Jagiello*).*

Z czasem zmienił się sposób wojowania, oręż rycerzy zastąpiła broń palna i artyleria, powstały nowe formacje wojskowe...

Pod koniec XVII w. w Sieradzu stała zawsze jakaś chorągiew wojska zaciężnego, jak np. Melchiora Grudzińskiego kasztelana sieradzkiego, lub księcia Czartoryskiego wojewody sandomierskiego⁵. Mieszczanie żyli wówczas w zgodzie ze stacjonującym tu wojskiem czego dowodem były częste zapisy w księgach kościelnych świadczące o podawaniu do

² Kobierzycki J., Przyczynki do dziejów Ziemi Sieradzkiej, Warszawa 1915, Część II, s. 114.

³ **Chorągiew** - podstawowa jednostka organizacyjna jazdy rycerskiej o różnej liczebności, istniejąca od XIV do XVIII wieku. Początkowo chorągwie istniały tylko w pospolitym ruszeniu (chorągwie ziemskie i chorągwie rodowe) i królewskim wojsku nadwornym (chorągwie nadworne). W wojsku zaciężnym chorągwie pojawiły się w XV wieku, kiedy to często zwano je również rotami. W okresie od XV do XVI wieku chorągiew liczyła około 500 żołnierzy. W XVII wieku liczyła już tylko od 50 do 200 żołnierzy (najczęściej nieco ponad 100 żołnierzy - na przykład w 1608 roku Chodkiewicz miał w 18 chorągwiach 2019 jeźdźców, także podczas bitwy warszawskiej w 1656 roku jazda koronna liczyła 17 043 jeźdźców zgrupowanych w 156 chorągwiach), a po 1717 roku liczebność chorągwi wahała się od 30 do 70 żołnierzy. W piechocie nazwę chorągiew zastąpiono nazwą kompania. Po reformach Sejmu Czteroletniego nazwa chorągiew zastąpiona została pojęciem szwadron. Początkowo chorągiew dowodzona była przez rotmistrza, ale od początku XVII wieku coraz częściej na jej czele stał porucznik. Później chorągwią dowodzili chorążcy lub namiestnik.

⁴ Vide: Hery rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584 wydane przez Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1858, s. 904; Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych, wydany przez Jana Nepomucena Borowicza w Lipsku 1839-1846, t. I, s. 151; Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, Warszawa 1843, s. 200; Orgelbrand S., „Encyklopedia powszechna”, t. 23, 1866, s. 434,

⁵ Kobierzycki J., op. cit., s. 35.

chrztu nowonarodzonych dzieci przez towarzyszy husarskich lub pancernych.

Na początku XVIII w. do Sieradza na krótsze bądź dłuższe, często zimowe postoje, przybywały bardzo różne wojska. I tak np. w 1702 roku w mieście stała przez zimę chorągiew pancerna starosty Winnickiego, a pod koniec 1703 roku *stanęła na konsystencję zimową chorągiew husarska starosty spiskiego*. Stacjonowali też w mieście Szwedzi i wojska litewskie pod wodzą hetmana litewskiego Jana Kazimierza Sapiehy żądając od miasta wypełnienia obowiązku hiberny⁶. Znany sieradzki regionalista i historyk Józef Kobierzycki⁷ przytacza wiele przykładów pobytu w mieście obcych wojsk. Miasto ponosiło ciężary ponad miarę doświadczane kontrybucjami i wymuszoną koniecznością żywienia także wojsk obcych: szwedzkich, saskich, Moskali i Kałmuków. Spustoszony Sieradz liczył zaledwie 53 domy. Dominikanie w obawie przed rabunkiem 16 lutego 1708 roku wywieźli srebra zakonne do Byczyny na Śląsku.

Przyszły jednak nieco spokojniejsze czasy. Uchwałą sejmową z 1717 r. zdecydowano, że województwo sieradzkie ma wystawiać na wojnę chorągwie kawaleryjskie: jedną husarską, 3 pancerne, 2 lekkie i jeden regiment (pułk) pieszy. Razem: 230 żołnierzy jezdnych i 1335 pieszych. Na ich utrzymanie obiecano ze Skarbu Państwa 110 tys. zł.

Gdy w 1788 roku Sejm Czteroletni zdecydował o powiększeniu armii do 100 tysięcy żołnierzy, Paweł Biernacki z Małkowa, jako kasztelan sieradzki, został dowódcą drugiej wielkopolskiej brygady kawalerii. Chorągwie tej brygady osłaniały przed nieprzyjacielem ówczesne województwa: sieradzkie i brzesko-kujawskie. Aż do wojny w obronie Konstytucji 3 Maja sztab tej brygady wraz z częścią wojska stacjonował w pobliskiej Warcie, gdzie 27 kwietnia 1789 roku przybył Tadeusz Kościuszko celem lustracji dwóch chorągwi jazdy.

W XVIII w. kiedy zamek królewski był już zrujnowany, utrzymanie wojska na leżach zimowych spoczywało wyłącznie na barkach mieszczan. Jak wynika z opisu *miasta królewskiego Sieradza z 1791 r.* miasto musiało zapewnić 25 kwater z noclegiem i utrzymaniem koni, pozostałych żołnierzy rozlokowano we wsiach starostw grodowych i niegrodowych województwa sieradzkiego.

⁶ W I Rzeczypospolitej hiberna, chleb zimowy to obowiązek zapewnienia wojsku *zimowych leży* (kwater). Ciężył on na królewskich i majątkach kościelnych. Aż do roku 1649, hiberna świadczona była w naturze. W latach 1649-1652 ciężar ten zamieniono na podatek na zimowe utrzymanie wojsk będący w dyspozycji hetmanów. Wypłacany był w formie dodatku do żołdu. Płaciły go jesienią dobra królewskie i duchowne. Podstawą wymiaru była ilość gruntu. W 1667 r. wprowadzono płacenie hiberny w gotówce, zróżnicowano jej stawki dla poszczególnych rodzajów jazdy. W 1775 r. sejm zniósł hibernę zastępując ją podwyższeniem o połowę podymnego w dobrach królewskich. Z dóbr duchownych ustalono ryczałtowo dodatkowe *subsidium charitativum* biorąc pod uwagę liczbę ludności.

⁷ Kobierzycki, op. cit., s. 37-38.

W następstwie drugiego rozbioru Polski 7 IV 1793 roku województwo sieradzkie przestało istnieć. Już jednak 17 lutego von Pollitz na czele Prusaków wszedł do Grabowa nad Prosną i tam połączył się z oddziałem dowodzonym przez von Frankenberga, który miał zadanie zajęcia Kalisza. Po sforsowaniu Prosny oddziały te rozłączyły się: Pollitz udał się w kierunku Piotrkowa zaś Frankenberg do Rawy. Sieradz zajęli żołnierze 1 batalionu tego pułku⁸. Wojskami pruskimi dowodził gen. Joachim Heinrich Möellendorf (1724-1816). W początkach 1794 roku garnizon pruski w Sieradzu tworzył oddział z regimentu von den Trencka. Następnie główną kwaterę miał tu gen. von Lichnowsky, przełożony wojsk okupujących południową część Wielkopolski. W Sieradzu 1 VI 1794 roku stały dwie kompanie pruskiego wojska i dwie armaty⁹. Prusacy zajęli na potrzeby wojska teren pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Kościuszki, Sienkiewicza oraz Żwirki i Wigury. Przystąpili do budowy odwachu, koszar i lazaretu – przy Krakowskim Przedmieściu, oraz wielkiego magazynu aprowizacyjnego na terenie obecnego więzienia. Budowle te są zaznaczone na *Planie miasta Sieradza w Guberni Warszawskiej w Powiecie Sieradzkim położonego z 1823 roku*, wykonanym przez A. Z. Gustowskiego, a przechowywanym w Muzeum Okręgowym w Sieradzu¹⁰. W istniejących jeszcze wówczas obwałowaniach miasta wybudowano prochownię. Była ona usytuowana w kierunku zachodnim, w odległości 125 m w linii prostej od dawnej bramy krakowskiej. Jest widoczna na planie Hoffmana z 1803 roku przedstawiającym umocnienia fortyfikacyjne Sieradza w ostatnim okresie ich istnienia¹¹.

W nocy 24 sierpnia 1794 roku, na wieść o wkroczeniu w granice województwa brygady gen. Antoniego Madalińskiego, obywatele ziemscy Sieradzkiego zgromadzeni dzień wcześniej w lesie pod Złoczewem, dowodzeni przez starostę brodnickiego Ignacego Bleszyńskiego, po uprzednim porozumieniu się z mieszkańcami Sieradza, napadli na załogę pruską złożoną z 46 żołnierzy z regimentu von Lichnowskiego. Po walkach, w których ginie 4 żołnierzy pruskich i płonie sieradzki ratusz wzięli do niewoli oddział pruski, zdobyli bogaty magazyn i 700 talarów. Jednakże Polacy musieli uchodzić już następnego dnia przed wojskami mjr. Bonina, który prowadził ze Śląska do osłony magazynów w Sieradzu i Kaliszu batalion grenadierów z pułku Pfuhla. Na Sieradz szedł także gen. Elsner spod Warszawy. 17 września do Sieradza wkroczył płk Dos-

⁸ Podaję za: Włodarczyk Z., Wieluńskie w dobie Prus Południowych, Wieluń 2005, s. 29; tenże: Sieradz pod panowaniem pruskim (1793-1806), [w:] Na Sieradzkich Szlakach (Dalej: NSS), nr 4/2009, s. 6-8.

⁹ Vide: Rawski W., Dzieje militarne ziemi sieradzkiej, s. 39, [w:] Garnizon Sieradz, praca zbiorowa, Sieradz 2006.

¹⁰ Kamiński Z., Opis planu Sieradza z 1823 roku, [w:] NSS, nr 3/2005, s. 15-18. W załączniku kolorowa odbitka tego planu.

¹¹ Szubzda J., Wały miejskie Sieradza na planie Hoffmana z 1803 roku, [w:] NSS nr1/2007, s. 17- 20.

sow idący ze Śląska z II baonem regimentu Götza i 2½ szwadronu kirasjerów Dolfusa, którzy złupili miasto i okolicę¹². Po upadku powstania do Sieradza skierowano połowę batalionu Eyssenhardta, drugą połowę skierowano do Widawy. Po 1796 roku w mieście stacjonował batalion fizyliarów nr 8 hrabiego von Klocha. Prusacy urządzili pobór mężczyzn z miasta i okolic i wcielili ich do 31 pułku piechoty dowodzonego przez von Lattorffa (1792-1800), potem von Oldenburga (1800-1805). Żołnierze w większości kwaterowali w domach mieszczan, Prusacy zajęli też klasztor oo. Dominikanów, który przeznaczyli na więzienie.

W czasie Insurekcji Kościuszkowskiej z ziemi sieradzkiej i wieluńskiej do oddziałów generałów Dąbrowskiego i Madalińskiego dołączyło 1000 jeźdźców dowodzonych przez gen. Pawła Skórzewskiego. We wrześniu 1794 roku zorganizowano w Sieradzkim pułk milicji pod wodzą Nieszkowskiego, w liczbie 160 konnych. 21 września oddział ten połączył się z gen. Madalińskim. Powstanie jednak upadło i Sieradzkie pozostało pod rządami pruskimi.

Kłęski Prusaków 14 X 1806 roku pod Jeną i Auerstedt ziemiom zaboru pruskiego przyniosły zasadnicze zmiany. Wojska Napoleona weszły na ziemie polskie. 14 XI 1806 r. gen. Jan Henryk Dąbrowski *rozkazem generalnym do bywszego wojska polskiego powoływał wszystkich byłych oficerów i żołnierzy pod groźbą kar i infamii*. W Sieradzu panowanie pruskie dobiegło końca 13 listopada, gdy zawieszono akt powstania województwa sieradzkiego, na którego czele stanęli Gołembowski i Michał Ordęga. Zgodnie z wydanym aktem miano w miastach powołać pod broń 1 pieszego na 20 dymów oraz jednego konnego na 40 dymów. Gen. brygady i rotmistrz jazdy rycerstwa województwa sieradzkiego Józef Lipski z Błaszek wydaje w Kaliszu 8 grudnia 1806 roku uniwersał wzywający do *zgromadzenia rycerstwa województwa sieradzkiego*¹³. Pod aktem powstania w byłym województwie sieradzkim widnieje także podpis gen. Pawła Biernackiego. Gen. Biernacki został mianowany organizatorem wojska polskiego na terenie dawnego województwa sieradzkiego. W dniu 15 XII 1806 zapada decyzja o sformowaniu dziewięciu chorągwi jazdy liczących 1350 *towarzyszy i pocztowych*¹⁴ w mundurach województwa sieradzkiego (turkusowej barwy kurtki i białe kamizelki). Sformowane dwa pułki jazdy włączono do korpusu gen. Józefa Zajączka.

W Sieradzu stacjonowały wtedy różne oddziały wojsk polskich wykorzystując częściowo pomieszczenia klasztoru dominikańskiego jak również pozostawione przez Prusaków budynki. Przetrwała wiadomość

¹² Rawski W., op. cit., s. 40.

¹³ Kobierzycki J., op. cit., s. 47.

¹⁴ Kobierzycki J., tamże, s. 47; Beylin K., „Piętnaście lat Warszawy 1800-1815”, Warszawa 1976, s. 79.

o **4 Pułku Strzelców Konnych** powołanym z tzw. poboru dymowego i resztek sieradzkiego pospolitego ruszenia. Pułk ten w styczniu 1807 roku osiągnął w Sieradzu stan 620 ludzi i 465 koni¹⁵, w 1812 roku poszedł z Napoleonem na Moskwę. Walczył pod Smoleńskiem i Możajskiem, odznaczył się 29 IX 1812 roku w bitwie pod Czerykowem. Walczył też pod Berezyną.

W Sieradzu sformowano 13 IX 1806 roku **5 Pułk Strzelców Konnych**. Stacjonował on również w Warcie, Szadku, Kole i Koninie, od początku 1811 roku do wiosny 1812 roku. Dowodził pułkiem płk. Kurnatowski. O pułku tym, wstawionym w wojnie francusko – pruskiej i polsko – austriackiej w 1809 r., mamy stosunkowo dokładne wiadomości dzięki pamiętnikom¹⁶ z ok. 1858 roku oficera tego pułku - **Franciszka Gajewskiego z Błociszewa** herbu Ostoja, który opisuje trudy służby wojskowej w Sieradzu, a nawet kwatery dla oficerów i stajnie... Pułkiem dowodził płk Zygmunt Kurnatowski. Z Sieradza pułk wyruszył na wojnę 1812 roku, gdzie okrył się chwałą. Z wyprawy na Moskwę wróciło zaledwie 15 oficerów i 40 żołnierzy...

Po klęsce wojsk napoleońskich pod Moskwą w 1813 roku odtwarzano armię Księstwa Warszawskiego w celu wstrzymania natarcia rosyjskiego. W styczniu 1813 roku ulokowano w Sieradzu **3 Pułk Ułanów** (brygada gen. bryg. Jana Nepomucena Umińskiego), by wkrótce wycofać go jednak w kierunku Lipska...¹⁷ Z odpowiedzi na ankietę rozesłaną w 1817 roku przez Komisję Województwa Kaliskiego dla sporządzenia opisów miast przez burmistrzów wynika, że w roku tym kwaterował w Sieradzu **1 Pułk Strzelców Konnych**, który powstał w czasach napoleońskich. Mowa była o majorze, 8 oficerach, 30 żołnierzach, także komorze wojskowej, magazynie pułkowym, lazarecie, stajniach dla koni... Zapewne kwaterowali oni w dominikańskich pomieszczeniach klasztornych.

W Sieradzu w latach 1823-34 stacjonował też **3 Pułk Strzelców Konnych**¹⁸ utworzony w 1815 roku w Warcie. Poszczególne szwadrony tego pułku kwaterowały w Sieradzu (2. szwadron), również w Szadku i Uniejowie. W latach 1829 -1930 w Sieradzu stacjonowało też dowództwo tego pułku.

W okresie Powstania Listopadowego Sieradzkie nie było terenem walk. W początkach 1831 roku zorganizowano tu jednak **16 pułk pie-**

¹⁵ Wg Morawski R Wielecki H., *Wojsko Księstwa Warszawskiego – kawaleria*, Warszawa 1993. s. 14,

¹⁶ Gajewski F., *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika Wojsk Polskich (1802-`831)*, t. I , II do druku przysposobione przez prof. dr. St. Karwowskiego, Poznań, 1915, vide: Włodarczyk Z., *Franciszek Gajewski na ziemi sieradzkiej*, [w:] NSS, nr 2/2010, s. 51-52

¹⁷ „Lance do boju – szkice historyczne z dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek 1945”, red. B. Polak, Poznań 1986, s. 72,

¹⁸ Cichecka B., *Historia 3 pułku Strzelców Konnych*, [w:] NSS, nr 2/1989, s. 22-25.

choty liniowej oraz **szwadron jazdy**, który wcielono do 2 pułku jazdy kaliskiej. Ponadto w Sieradzu utworzono tzw. Gwardię Ruchową – rezerwę armii powstańczej. W styczniu 1831 roku liczyła ona 16 oficerów, 3 doboszy i 840 szeregowych.

Po klęsce Powstania w mieście stacjonowały wojska rosyjskie. Wiadomo, że tuż przed Powstaniem Styczniowym kwaterowały tu: II batalion Pułku Biełozierskiego i III batalion Pułku Szlissenburgskiego, dwie sotnie kozaków i dwie baterie artylerii. Tuż przed I wojną światową w guberni kaliskiej, w skład której wchodził wówczas Sieradz, były: I brygada 14. Dywizji Kawaleryjskiej, 12. Małorosyjski Następcy Tronu Niemieckiego Pułk Dragonów i 2 batalion Pułku Strzelców.¹⁹ Nie ulega wątpliwości, iż część tych oddziałów zakwaterowana była w Sieradzu w koszarach przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 3.

Wybuch I wojny światowej, bliskość granicy prusko-rosyjskiej, spalanie przez Prusaków Kalisza sprawiły, że Rosjanie bez walki, niszcząc wszystkie mosty, w popłochu opuścili Sieradz już 2 VIII 1914 roku. Walki pozycyjne trwały na przedpolu miasta aż do grudnia 1914 roku, po czym front odsunął się na wschód. Sieradz znowu został niemieckim miastem garnizonowym. Niemcy zarządzili nieprzerwanie do 11 XI 1918 roku Zbudowali koszary przy ul. Kościuszki (zbombardowane w 1945 roku) otoczone wysokim murem, stajnie dla koni i inne budynki z czerwonej cegły przy ul. Sienkiewicza.

Przewidując szanse na odzyskanie niepodległości Józef Piłsudski 22 X 1914 roku powołał Polską Organizację Wojskową (POW) z zadaniem dywersji na tyłach wojsk rosyjskich. W Sieradzkim POW podjęło działalność w 1915 roku. Pod koniec 1918 roku Obwód Sieradzki POW liczył ok. 1000 członków²⁰. W dniu 11 XI 1918 roku o godz. 18,00 przed frontem 300 - osobowego oddziału POW i Straży Narodowej na Rynku odbyło się przekazanie broni i oddanie władzy przez Niemców. Mimo to, najbliższej nocy, w walce ze 150 - osobowym oddziałem niemieckim na dworcu kolejowym padło 5 powoiaków, a 15 zostało rannych...

Wkrótce z Sieradza odchodzi 200 mężczyzn w celu zabezpieczenia granicy, 60 kawalerzystów do tworzącego się w Kaliszu **2 Pułku Ułanów Grochowskich**, dwa oddziały (200 i 400 ludzi) do Jabłonnej pod Warszawą.... W Sieradzu utworzono również 12. kompanię 29 Pułku Piechoty Ziemi Kaliskiej, która w kwietniu 1919 roku wyruszyła na front. Podczas wojny z bolszewicką Rosją w 1920 roku sieradzcy ochotnicy wal-

¹⁹ Wg L.N. Jacques, S. Graeve, "Przewodnik po guberni kaliskiej", Warszawa 1912, s. 17.

²⁰ Tomaszewicz A., Działalność Obwodu Sieradzkiego POW w latach I wojny światowej, [w:] „Na Sieradzkich Szlakach”, nr 4/1988.

czyli w składzie **205. Ochotniczego Pułku Piechoty i 203. Ochotniczego Pułku Ułanów**, który odegrał w tej wojnie szczególną rolę...²¹

Od 1922 roku, w budynku przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 3, mieściła się Powiatowa Komenda Uzupełnień dla powiatów łaskiego i sieradzkiego, a od 1927 roku istniał także Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Wychowania Wojskowego. Komenda placu mieściła się w domu Związku Młynarzy przy ul. Warckiej. Za cmentarzem, przy torze kolejowym, ulokowano składnicę wojskową z furazem.

W następstwie odbywanych w 1930 r. w okolicach Sieradza manewrów Dowództwo Okręgu Korpusu IV postanowiło ulokować w mieście (między ul. Sienkiewicza a Kościuszki) **dywizyjny ośrodek saperów**, z końmi i parkiem mostowo-pontonowym²². Gdy w maju 1937 roku w 12. dywizjach piechoty utworzono ośrodki sapersko pionierskie, ośrodek taki dla 10 DP utworzono także w Sieradzu pod nazwą Samodzielny Ośrodek Saperów (potem: 10 Baon Saperów). Saperzy mieli zabezpieczać linie komunikacyjne, przeprawy, wykonywać zapory w postaci przeszkód ziemnych, zalewów, okopów, pól minowych... Zadania tych wojsk były opracowane przez mjr. dypl. Wł. Werycho, który był zwolennikiem wyposażenia saperów w nowoczesne urządzenia²³. Broni tej poświęcano coraz więcej uwagi w Sztabie Głównym WP²⁴.

Planowano wyposażenie baonów saperskich w zmotoryzowany pluton rozpoznawczy, trzy kompanie saperów (w tym jedną zmotoryzowaną), pluton przeciwgazowy, kolumnę saperską, kompanię mostów ciężkich, kolumny pontonowe i inne jednostki specjalne. Nie zrealizowano tych planów z powodu braku pieniędzy. Wg projektu płk T. Kossakowskiego²⁵ baon saperów miał mieć dwie kompanie, każda trzy plutony, zmotoryzowaną kompanię zaporową, kompanię techniczną oraz sprzęt przeprawowy dla artylerii ciężkiej lub 60 m mostu czterotonowego. Rzeczywistość odbiegała jednak od teorii. 10 Baon Saperów w Sieradzu miał

²¹ Ruszkowski A., 203 Ochotniczy Pułk Ułanów w walce z bolszewikami, [w:] Na Sieradzkich Szlakach, nr 3/2000.

²² Milczarek J., 10 baon saperów w Sieradzu i jego dowódca – ppłk Ludwik Siemiński, [w:] NSS nr 3/2009.

²³ Mjr dypl. Werycho Wł., Kierunki rozwoju saperów, [w:] Bellona, t. 48, z. 9-12, 1936.

²⁴ Referat Szefa SG w sprawie rozbudowy sił zbrojnych, załącznik nr 7 CAW, akta Szeja SG, t. 59.

²⁵ **Tadeusz Kossakowski** (1888 -1965) – inżynier, "cichociemny", gen. dyw. WP. Był dowódcą 1 Pułku Saperów. 1927 został powołany na stanowisko szefa Departamentu Zaopatrzenia Inżynierii Ministerstwa Spraw Wojskowych. 1930 łączy obowiązki szefa departamentu z funkcją dowódcy Broni Pancernych. Był zwolennikiem rozwoju polskiej broni pancernej i inicjatorem rozwoju przemysłu samochodowego. Dążył do priorytetu produkcji wojskowej nad potrzebami rynku cywilnego. Dowódca Saperów. We wrześniu 1939 dotarł do Paryża, gdzie został dowódcą saperów w Sztabie Naczelnego Wodza. Po przeszkoleniu we Włoszech został przerzucony do okupowanej Polski w dniu 30 maja 1944 w trakcie operacji lotniczej znanej jako *Most II*. Był najstarszym z cichociemnych, w momencie przerzutu miał ponad 56 lat. W pierwszych dniach powstania warszawskiego walczył jako zwykły strzelec w drużynie szturmowej. Zmarł 24 listopada 1965. Pochowany na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

na wyposażeniu: łazika (Polski Fiat 508), dwa samochody ciężarowe (Polski Fiat 621 L), motocykl z przyczepą (CWS-11) i motocykl Sokół 600 z przyczepą. Zmotoryzowana kompania zaporowa miała 3500 kg materiału wybuchowego, 180 min²⁶ przeciwczołgowych, kilkaset kadłubów do minⁱ. Składnikami wyposażenia były: kafar spalinowy, piła mechaniczna, 50 m lekkiego mostu pontonowego, 30 łodzi pontonowych. Dowódcą baonu był najpierw mjr Marian Cwalino-Godziemba, przeniesiony z Równego, a od czerwca 1939 r. mjr Ludwik Siemiński²⁷. Pirotechnikiem był sierż. Kajdasz, szefem warsztatów st. sierż. Kandula. Baon od marca 1939 r., wraz z 31 Pułkiem SK realizował plan rozbudowy linii obrony na Warcie i Widawce. Budowano schrony betonowe dla ckm, zaminowano mosty i przeprawy, przedpoła umocnień oczyszczono z drzew i wikliny przygotowując się do wojny.

W dniu 30 V 1933 roku poczyniono ustalenia, w wyniku których do Sieradza miał przybyć na stałe pułk piechoty. Miasto pod koszary przeznaczyło teren 18 ha 6833 m² za torem kolejowym pod Dzigorzewem dawniej należący do fundacji im. Marcina Zaremby z Kalinowej, a na plac ćwiczeń 500 mórg łęgu pomiędzy Wartą i Żeglina. W 1934 r. przystąpiono do kopania fundamentów pod koszary i jednocześnie do wykupu prywatnych działek przy ul. Sienkiewicza pod budowę bloku dla kadry – tzw. bloku oficerskiego. Przywitanie wojska w Sieradzu miało szczególnie uroczysty charakter. Na czele komitetu powitalnego stanęli: gen. Olszyński-Wilczyński, wicewojewoda Potocki, starosta Łazarski i burmistrz Borsuk. Wydano odezwę do społeczeństwa miasta. 19 X 1935 roku pierwszy batalion **31 p. Strzelców Kaniowskich** o godz. 8.00 przyjechał pociągiem do Zduńskiej Woli, a następnie piechotą ruszył do Sieradza. Od mostu na Warcie wojsku towarzyszyły konne banderie w strojach ludowych z Monic i Chojnego. Przy bramie tryumfalnej (róg Warszawskiej i Rynku) witały wojsko tysiące mieszkańców. Ufundowano obiad dla żołnierzy a dla oficerów wydano bankiet. Następnego dnia ks. Walery Pogorzelski poświęcił koszary, a mieszkańcy miasta zwiedzali obiekty woj-

²⁶ W chwili wybuchu wojny 100 tys. min było w magazynach Głównej Składnicy Saperów w Warszawie na Powązkach, inne zapasy uruchamiano dopiero w czasie działań wojennych.

²⁷ **Ludwik Siemiński** ur. się 31 I 1897 r. w Krakowie, tam skończył szkołę powszechną i realną. Studiował rok na Wydziale Budownictwa Politechniki Wiedeńskiej (1915-16), lecz został powołany do wojska. 2 IX 1918 r. wstąpił jako ochotnik do organizującego się WP w Krakowie. W składzie pociągu pancernego Piłsudczyk walczył z Ukraińcami pod Chyrowem, Parsenkówką, Dawidowe, z bolszewikami pod Baranowiczami. Ukończył kurs Wojsk Kolejowych w Krakowie i w 1922 r. został dowódcą kompanii w I baonie Wojsk Kolejowych. 15 II 1923 porucznik. W 1927 r. odbył staż w 36 pp. Legi Akademickiej, następnie służył w Centrum Wyszkożenia Saperów w Modlinie gdzie wykładał elektrotechnikę. W stopniu majora w czerwcu 1939 r. został dowódcą 10 Baonu Saperów w Sieradzu. W dniu 4 IX 1939r. w krytycznym momencie mjr L. Siemiński, pod ostrzałem wroga, usiłował wysadzić mosty na Warcie w rejonie m. Warta. Został ciężko ranny w obie nogi, zdołano go jednak przewieźć do szpitala w Łodzi. Ewakuował się przed Niemcami na wschód i dostał się do sowieckiej niewoli. Zginął w Lasku Katyńskim (nr PCK/AM/0228).

skowe. Drugi batalion przeniesiono w 1937 r.²⁸ Przed wybuchem wojny w mieście znajdowało się dowództwo pułku, 2 bat. mjr. Zwolińskiego i 3 bat. mjr. Ujwary. I bat. mjr. Raczkowskiego pozostał jeszcze w Łodzi.

Sieradzanie bardzo kochali swoje wojsko, z którego przybyciem nastąpiło także pewne ożywienie gospodarcze i wzrósł prestiż miasta. Pułk ten zapisał piękną kartę bojową w czasie walk z Niemcami w 1939 r., walcząc m.in. w dniach 4 i 5 września w bezpośredniej bliskości miasta²⁹.

W czasie wojny początkowo ulokowany został w Sieradzu 268 niemiecki bat. saperów. Stacjonował tu do czasu odbudowy mostów na Warcie i udrożnienia niezwykle ważnego dla Niemców szlaku kolejowego. Później koszary, stary szpital i szkoła podstawowa przy ul. Kościuszki spełniały rolę lazaretu wojskowego.

Zaraz po wojnie w koszarach 31 Pułku SK kwaterował 2. Zapasowy Pułk Łączności rozformowany jednak jesienią 1945 roku. Stacjonował tu również 7 Samodzielny Baon Budowy Dróg. Funkcjonował też Okręgowy Poligon Artylerii. Kwaterowały także (w koszarach przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 3) pododdziały 8 Pułku Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) używane do zwalczania ukrywających się partyzantów antykomunistycznego Konspiracyjnego Wojska Polskiego³⁰. Rozkazem z 3 IX 1945 r., przeniesiono z Zamościa do Sieradza Oficerską Szkołę Łączności (OSŁ). Równocześnie z kształceniem podchorążych prowadzono Kurs Doskonalenia Oficerów Łączności. Pierwsza promocja 77 oficerów, w obecności marszałka Michała Roli - Żymierskiego, odbyła się 10 III 1946 roku. OSŁ 6 VI 1950 r. przekształcono w Oficerską Szkołę Łączności Przewodowej (OSŁP). W 1955 roku zmniejszono liczebność Sił Zbrojnych PRL i w związku z tym, rozkazem MON nr 077 z 22 XI 1955 roku, rozformowano z dniem 1 I 1956 roku OSŁP w Sieradzu. W ciągu 5 lat istnienia szkołę opuściło 1087 oficerów. Obie szkoły wykształciły łącznie 2034 oficerów.

Rozkazem Szefa Sztabu Generalnego z 28 XI 1955 r., z przeniesionej do Sieradza z Zegrza 112 Samodzielnej Kompanii Radiolinii, został utworzony 56 Batalion Radiolinii, który 1 V 1962 roku przeformowano w 15 Pułk Radioliniowo-Kablowy. Trzonem pułku były dwa bataliony: radioliniowy i łączności dalekosiężnej. W istniejącej tu szkole podoficerskiej szkolono specjalistów łączności dla całej armii. 24 VII 1968 roku pułk ten

²⁸ Tomaszewicz A., Przybycie 31 p. SK do Sieradza, [w:] NSS, nr 4/1995, s. 3-5.

²⁹ Kozłowski W., Działania wojenne we wrześniu 1939 r., [w:] „Szkice z dziejów Sieradzkiego”, Łódź 1977 r., Kozłowski W. Gen. F. Dindorf-Ankowicz obrońca ziemi sieradzkiej i łódzkiej, cz. II, Na przedpolu głównej linii oporu i obrona Warty 1-5 września, [w:] „Rocznik Łódzki” 1981 r., Wróblewski J., „Armia Łódź – 1939”, Warszawa 1975, W Sieradzu na linii frontu we wrześniu 1939 r. Pamiętnik por. Zenona Janiaka z 31 Pułku Strzelców Kaniowskich z Sieradza w opracowaniu M. Milaka, [w:] „Na Sieradzkich Szlakach” nr 2/1996, s.41-43.

³⁰ Jasiak K., Zawsze wierni Polsce. Działalność partyzancka KWP, Wieluń-Opole 2008, s. 434.

przekształcono w 15 Brygadę Radioliniowo-Kablową. 19 VII 1975 roku jednostka została podporządkowana Śląskiemu Okręgowi Wojskowemu. Decyzją nr 120/MON z 8 sierpnia 1995 roku Brygadę wyróżniono nadaniem jej nazwy: „Sieradzka”. Uroczystość nadania imienia połączono z ufundowaniem przez miasto nowego sztandaru. Dzień 19 października, dzień przybycia do Sieradza pierwszych żołnierzy 31 Pułku Strzelców Kaniowskich, ustanowiono świętem jednostki. 15. Sieradzka Brygada Wsparcia Dowodzenia jest największą jednostką łączności w Wojsku Polskim. Wojsko Polskie na stałe zrosło się z miastem.

Mirosław Pakuła

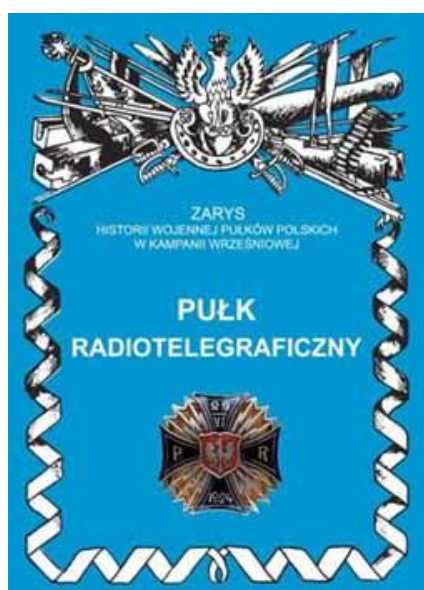
NOWE KSIĄŻKI O PRZEDWOJENNYCH JEDNOSTKACH ŁĄCZNOŚCI

W 2010 r. ukazały się dwie kolejne książki z cyklu Oficyny Wydawniczej Ajaks "Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej".

Zeszyt nr 201 nosi tytuł „Pułk radiotelegraficzny”. W książce scharakteryzowałem jedyny, samodzielny (pozadywizyjny), przedwojenny oddział radio.

W zeszycie nr 202 „5, 6 i 7 bataliony telegraficzne” opisałem jednostki łączności stacjonujące w Krakowie, Jarosławiu i Poznaniu. Książka ta zamknęła cykl zeszytów o przedwojennych jednostkach łączności.

Książki są dostępne w księgarniach, także internetowych.



WSPOMNIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW

Miroslaw Pakuła

ŚLADAMI PRZYSZŁEGO PATRONA CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

W zegrzyńskim Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki narodziła się inicjatywa nadania jednostce imienia gen. bryg. Heliodora Cepy. Generał Cepa był postacią wybitną, szczególnie zasłużonym żołnierzem wojsk łączności.

Jego przygoda z wojskiem rozpoczęła się od przymusowej służby w armii pruskiej w latach 1914-1918. Następnie był powstańcem wielkopolskim, śląskim i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Praktycznie już od chwili włożenia munduru związał się z wojskami łączności. U szczytu kariery był komendantem Centrum Wyszczolenia Łączności w Zegrzu, dowódcą wojsk łączności Ministerstwa Spraw Wojskowych i w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

Po powrocie do kraju dalej służył w wojsku i awansowano do stopnia generała brygady. W latach 50. został aresztowany i przebywał 4 lata w stalinowskim więzieniu. Potem pracował w cywilu i udzielał się społecznie.

W dniach 4-6 października 2010 r. przebywałem w Wielkopolsce aby zebrać materiały w miejscach związanych z młodością H. Cepy. Odwiedziłem dwa gimnazja, które ukończył (Krotoszyn, Jarocin) i Muzeum Regionalne w Jarocinie. W jego rodzinnym Mieszkowie odwiedziłem parafię św. Wawrzyńca (miejsce chrztu), cmentarz (grób jego rodziców) oraz rozmawiałem z jego rodziną (bratanek i bratanica).

3 listopada 2010 r. spotkałem się z córką H. Cepy Zofią Cepa-Potkowską oraz jej mężem prof. Edwardem Potkowskim, którzy przekazali mi dużo materiałów o generale.

Pozostałe materiały zamierzam zgromadzić w oparciu o kwerendę w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Nadanie Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu imienia gen. bryg. Heliodora Cepy jest planowane we wrześniu 2011 r.

NIE MATURA, LECZ CHĘĆ SZCZERA ...



Rozpocznę od krótkiego życiorysu własnego. Urodziłem się na wsi Jasieniec, gmina Słupia powiat Jędrzejów. W skład rodziny wchodziło osiem osób: rodzice i sześcioro dzieci. Cała rodzina pracowała w 10 - hektarowym gospodarstwie (po komasacji 17 ha). Warunki życiowe na wsi były bardzo ciężkie. Kraj po 120 latach niewoli i przebytej wojnie zrujnowany, biedny i zacofany. Ciężar odbudowy i rozwoju ponosiła w pierwszych latach wolności głównie wieś. Wysokie podatki powodowały to, że rodziny wiejskie żyły na pograniczu nędzy. W 1937 r. ukończyłem siedmioklasową szkołę powszechną. Ojciec mimo trudnych warunków postanowił przynajmniej jedno z dzieci

wykształcić. Ponieważ byłem najstarszy, wypadło na mnie. Pierwszą klasę gimnazjum ukończyłem w Toruniu, dzięki pomocy stryja Józefa, u którego zamieszkałem. Wybuch wojny przerwał na krótko dalszą naukę.

Wojna nie była zaskoczeniem. Od kilku miesięcy była atmosfera zapowiadająca jej wybuch. Zapewniano, że jesteśmy do wojny wspaniale przygotowani. Faktycznie zaś Polska była krajem biednym, odstającym od państw Europy Zachodniej. Dla przykładu: na 1000 mieszkańców

- we Francji – 49,
- Anglii – 43,
- Niemczech – 18,
- Rumunii – 1,5,
- w Polsce – 0,7.

Działania wojenne bez pomocy sojuszników zakończyły się w ciągu miesiąca i rozpoczął się prawie sześcioletni czas okupacji.



Członkowie ruchu oporu: Żelezik, Heliński, Nowak, Szwej

Okres wojny spędziłem w domu rodzinnym pracując w gospodarstwie ojca oraz kontynuując naukę na tzw. „tajnych kompletach”: zdałem egzamin „małej matury” (po ukończeniu czterech klas gimnazjum).

Od maja 1943 r. należałem do podziemnej organizacji Batalionów Chłopskich, gdzie pełniłem funkcję komendanta Ludowej Straży Bezpieczeństwa w miejscowości zamieszkania. Brałem również czynny udział w kilku akcjach w walce z okupantem.

W końcu marca 1945 r. zostałem powołany do służby wojskowej i po ukończeniu Oficerskiej Szkoły Łączności oraz

Wojskowej Akademii Technicznej pozostałem w tej służbie do 1981 r. A oto jej przebieg i stanowiska, jakie zajmowałem:

1. Podchorąży Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr. 2 w Lublinie – od 05. 04. 1945 r. do 05. 10. 1945 r. (do rozwiązania szkoły).
2. Podchorąży oficerskiej Szkoły Łączności w Zamościu, a po przeniesieniu jej do Sieradza w Sieradzu – od 09. 10. 1945 r. do 13. 03. 1947 r. Promocja na stopień podporucznika dnia 13. 03. 1947 r.
3. Wykładowca a następnie starszy wykładowca elektro i radiotechniki 1947 r. – 1956 r.
4. Studia 1956 r. – 1961 r.
5. Inżynier radiolinii pułku radioliniowego, a następnie 15 BRLK 1962 – 1981 r.

Nabór do szkół oficerskich. Do szkół oficerskich przyjmowano nawet z ukończoną tylko siedmioklasową szkołą powszechną firmując to sloganem: „nie matura lecz chęć szczerą.....”.W późniejszym okresie stało się to przyczyną złośliwych przytyków w stosunku do oficerów powojennych. A przecież zaraz po wojnie była znikoma ilość ludzi nie mówiąc z wyższym, ale nawet ze średnim wykształceniem. Masowym zjawiskiem było, że w pierwszych klasach szkoły podstawowej, uczyli nieraz ludzie bez ukończonych siedmiu klas tejże szkoły. Nawet na studia

przyjmowano w wielu wypadkach bez ukończonej matury. Bez matury można było zostać nauczycielem, prawnikiem, księdzem czy też księgowym. Mając maturę można było otrzymać stanowisko dyrektora liceum. I tę sytuację oraz nadarzającą się szansę, jakiej nie miała przed wojną, wykorzystała wieś. Co energiczniejsi ludzie ruszyli do miast; młodzież do szkół, a starsi do pracy. Dopiero po kilku latach, po zakończeniu wojny, zaczęto od tych, którzy ukończyli studia po wojnie, żądać okazania świadectw maturalnych. I rozpoczęły się wtedy dziwaczne, godne satyry,



Wykładowcy radiotechniki; od lewej: Szwej, Czerwiński i Józefik

korowody, że oto mnóstwo osób, które ukończyły wyższe studia, zaczęło uczęszczać do szkoły średniej, aby uzyskać świadectwo maturalne, bez którego ukończenia wyższych studiów nie uznawano.

Proces szkolenia. Do najważniejszych przedmiotów należały: elektrotechnika, radiotechnika, znajomość sprzętu łączności, prace warsztatowe i służba ruchu. Większość z tych przedmiotów była oparta na zna-

jomości matematyki i fizyki, a tego właśnie brakowało większości podchorążych, którzy wykazywali się wykształceniem podstawowym lub niepełnym średnim. Poza tym z tych przedmiotów nie było żadnych podręczników. W tej sytuacji dużo uwagi poświęcano dydaktyce. Podstawę wyszkolenia z danego przedmiotu stanowił bardzo szczegółowy program rozbity na dwugodzinne zajęcia, w których wyliczono zagadnienia, jakie należało wyłożyć. Do każdego zajęcia były przewidziane pomoce naukowe w postaci bardziej skomplikowanych rysunków i schematów oraz modele lub detale elektryczne i radiowe. Omawiając np. kondensator należało puścić w obieg po sali kilka typów najczęściej spotykanych kondensatorów i objaśnić, co oznaczają napisy umieszczone na nich. Z każdym nowym elementem omawianym na zajęciu podchorąży zapoznawał się praktycznie. Takie urządzenia jak generatory, wzmacniacze, prostowniki i inne były demonstrowane w postaci czynnych modeli. Na każde dwugodzinne zajęcie wykładowca pisał konspekt, zatwierdzany przez starszego wykładowcę. Konspekt zastępował w pewnej mierze podręcznik, a więc zawierał krótkie streszczenie materiału, prawa, wzory, wnioski z wykładu oraz rozwiązywane przykładowo zadania pokazujące sposób wykorzystania wzorów. W każdym konspekcie podawane było

zadanie do rozwiązania na nauce własnej oraz kilka pytań, na jakie należało odpowiedzieć na podstawie wiadomości uzyskanych na wykładzie. Wykładowca objaśniał na lekcji zagadnienie, demonstrował omawiane procesy na czynnym modelu i dyktował odpowiednią treść do zapisania. Prowadzony zeszyt zastępował w pewnej mierze podręcznik. Każdy temat z elektrotechniki, czy radiotechniki był potwierdzany zajęciami laboratoryjnymi, które trzeba było zaliczyć. W poobiedniej porze podchorążowie udawali się na sale wykładowe na naukę własną. W każdym cyklu miał służbę dyżurny wykładowca, do którego mógł się zgłosić każdy podchorąży, który czegoś nie zrozumiał lub chciał poszerzyć zakres wiadomości. Te metody szkolenia zdawały egzamin. Bywało, że podchorąży mający zaledwie podstawowe wykształcenie był po kilku miesiącach szkolenia lepszy od podchorążego z maturą.

W celu podwyższenia poziomu wiedzy w każdym tygodniu eden z wykładowców przeprowadzał wykład na wybrany z trudniejszych temat. Po wykładzie wytykano błędy, podkreślano pozytywne i proponowano nowe sposoby wyjaśnienia trudnych problemów. Takie zajęcia były szczególnie pomocne młodym wykładowcom. Omawiano również nowości techniczne, jakie pojawiały się w księgarniach i zakupywano systematycznie podręczniki do biblioteki cyklu radiowego. Pierwszy podręcznik z radiotechniki po wojnie był opracowany przez kierownika cyklu radiowego Żerebcowa, a rysunki do niego wykonywał podchorąży Domagalik.

Szkolenie techniczne. Podczas całego procesu szkolenia teoretycznego z podstaw elektro - i radiotechniki wymagano, aby podchorąży podczas omawiania tematu stykał się osobiście z danym detalem, podzespołem czy omawianym urządzeniem. Pomoce naukowe w postaci plansz, schematów, modeli i urządzeń były wykonywane pod nadzorem takich oficerów z dużą praktyką jak: Kiczko, Garbacki, Isajew, a w późniejszym okresie Antończyk, Szwej i Strauch. Wspaniały był zestaw modeli przyrządów pomiarowych, wykonany w kilkukrotnym powiększeniu, w przezroczystych obudowach. Pracę każdej części przyrządu można było dokładnie obserwować i zapoznawać się z jej przeznaczeniem.

Modele generatorów, wzmacniaczy, prostowników umożliwiały obserwację na oscyloskopach odpowiednich przebiegów elektrycznych, jak również ich zmianę w czasie regulacji odpowiednimi pokrętkami. Modele te wykonywali wybrani podchorążowie podczas nauki własnej lub gdy kompania wykonywała prace porządkowe. Jeszcze dziś widzę 1,5 x 3 m dwie plansze: nadajnika i odbiornika zmontowanych z moim udziałem. Na planszach były rozrysowane schematy i przy odpowiednich symbolach były zamontowane prawdziwe części odbiornika i nadajnika. Modele były chętnie oglądane przez ciekawskich podchorążych. Oczywiście odbiornik i nadajnik były czynne. Do prac praktycznych i laboratoryjnych

były zmontowane na odpowiednich podstawkach detale lub zespoły, z których podchorążowie montowali odpowiednie zestawy pomiarowe. Szefem pomocy naukowych i laboratoryjnych był przez kilka lat przedwojenny oficer Korpalski. Wszystkie sale wykładowe były przystosowane do określonych tematów zajęć i na stałe wisiały na ścianach odpowiednio dobrane schematy lub zmontowane na planszach urządzenia. Prócz tego do każdego zajęcia były przynoszone przewidziane programem pomoce naukowe.

Prace warsztatowe. Funkcję kierownika warsztatów szkolnych pełnił Kiczko doświadczony fachowiec w dziedzinie naprawy sprzętu radiowego. Do pomocy przydzielono mu dwóch młodych oficerów Antończyka i Szweja. To od niego czerpaliśmy praktyczną wiedzę w zakresie pomiarów parametrów sprzętu, określania na podstawie objawów typu uszkodzenia, a następnie posługując się schematem i dokonując odpowiednich pomiarów wykrywania uszkodzonego elementu. Wyposażeni w taką wiedzę prowadziliśmy zajęcia praktyczne naprawy radiostacji małej i średniej mocy. Sprzęt w owym czasie nie przypominał dzisiejszego. Radiostacja była zmontowana zwykle na jednej dużej lub kilku płytach bakelitowych. Elementy jak: transformatory, lampy, kondensatory, oporniki, cewki i inne detale były mocowane na płycie i łączone ze sobą za pomocą przewodów łączeniowych lutowanych cyną. Niektóre elementy były mocowane jedne na drugich albo w takim zagęszczeniu, że dostęp do niektórych był wręcz niemożliwy. Nie znano jeszcze obwodów drukowanych, a grube wiązki przewodów połączeniowych przebiegały w spłotach w różne strony.

Prace warsztatowe rozpoczynało się od obliczania i nawijania transformatorów, badania sprawności takich elementów jak: kondensatory, oporniki, cewki, stosy selenowe, lampy itp. Zapoznawano z posługiwaniem się lutownicą i wymontowywaniem uszkodzonych elementów. Korzystając ze schematów radiostacji objaśniano sposoby wykrywania uszkodzeń. Po przez badanie prądów i napięć w poszczególnych punktach radiostacji wykrywano uszkodzony element. Przed zajęciami laboranci powodowali uszkodzenia poszczególnych radiostacji i odbiorników, rejestrowali je, a podchorążowie podczas prac warsztatowych wykrywali je i usuwali. Bywało, że radiostacja z jednym uszkodzeniem po zajęciach miała ich kilka.

Typy radiostacji. W szkole zapoznawano z radiostacjami małej i średniej mocy. A 7 i A7-A, to radiostacje ultrakrótkofalowe małej mocy, RB i RBM - radiostacje krótkofalowe małej mocy. R 126 P to radiostacja małej mocy czołgowa. Nadajniki tych radiostacji były zbudowane na trzech lampach, a odbiorniki z przemianą częstotliwości były zmontowane na 6 do 8 lampach. Zarówno lampy jak oporniki, kondensatory i inne

elementy były łączone kolorowymi przewodami. Wewnątrz radiostacji było takie zagęszczenie przewodów i elementów, że aby dojść do niektórych trzeba było wymontować kilka innych. Sploty przebiegające z jednej strony radiostacji na drugą liczyły po kilkadziesiąt przewodów. Inny, złożony problem stanowiło zasilanie. Lampy wymagały dwójakiego zasilania. Do żarzenia katod potrzebne było napięcie 2,5 V, a w czołgowych i średniej mocy 6,3 V lub 12 V. Zasilanie to otrzymywało się z akumulatorów kadmowo niklowych. Ponieważ rozładowanie następowało dość szybko, trzeba było je ciągle ładować. W każdej jednostce więc, były etatowe bazy ładowania akumulatorów. Do zasilania anodowego stosowano źródła w postaci baterii anodowych BAS - 80 lub BAS – 120. Baterie to nic innego jak połączone szeregowo ogniwa suche 1,5 woltowe w liczbie 53 dla pierwszych i 80 dla drugich. Problemy z zasilaniem były ogromne. Ciężar akumulatora i baterii przekraczał bowiem ciężar stacji, a przecież to były radiostacje przenośne. Często były również przypadki wylania się elektrolitu z akumulatora, co przeważnie uszkadzało radiostację. Radiostacja czołgowa zasilanie anodowe czerpała z przetwornicy wirnikowej, poruszanej napięciem akumulatorów czołgowych.

RSBF I RAF KW - 500 to radiostacje średniej mocy. Były to radiostacje przewoźne. Do zasilania ich stosowano agregaty prądotwórcze. Na tych radiostacjach utrzymywano stałą łączność z Szefostwem Wojsk Łączności w Warszawie.

Nie sposób nie wspomnieć o sprzęcie łączności przewodowej. Podstawowym sprzętem telefonicznym do rozmów bezpośrednich to aparaty induktorowy UNA-I i brzęczykowy UNA –FI. Łącznice telefoniczne K-10 i ŁP- 30 umożliwiały łączenie abonentów telefonicznych. Łączność telegraficzną zapewniał nieśmiertelny aparat MORSE`A, aparat BODO, a potem dalekopis. Dla połączenia tych aparatów budowano jedno lub dwuprzewodowe linie kablowe oraz linie tyczkowe. W późniejszym okresie zaczęto stosować kable pupinowskie. Rozpracowywano również nowocześniejsze systemy łączności w postaci telefonii wielokrotnej. Wdrożeniem do pracy czterokanałowej aparatu TFC i ośmiokanałowej ME-8 zajmował się szef cyklu teletechniki Mirecki.

W latach 1948 do 1950 wiele wysiłku poświęcono projektowaniu i budowie węzłów łączności. Budowano więc: przełączalnie, centrale telefoniczne i telegraficzne, radiowe centrum odbiorczo nadawcze (RADIOBIURO), stacjonarną 100 numerową automatyczną centrale telefoniczną, radiowęzeł i wiele innych urządzeń. W pracach tych brali udział oficerowie: Mirecki, Isajew, Marczak, Dera, Kiczko, Garbacki, Szwej i wielu podchorążych. Była to niezła szkoła praktycznego działania, a uwzględniając braki materiałowe, jakie w tym czasie występowały na rynku, trzeba było wykazać nieraz wiele pomysłowości, aby zrealizować

zaplanowane przedsięwzięcie. Szkoła brała również udział w wielkich ćwiczeniach biorąc współudział w budowie linii tyczkowe z pod Warszawy aż po Wałcz. Linia była eksploatowana przez szkołę dla pracy telefonii wielokrotnej ME-8 oraz pracy telegrafii.

W celu podniesienia kwalifikacji kadry technicznej były organizowane wycieczki do zakładów pracy, na WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH, na pierwszą transmisję telewizyjną w Warszawie i wiele innych imprez związanych z techniką łączności. Organizowano również zawody łączności, które były sprawdzianem zarówno sprzętu, jak i wyszkolenia załóg.

Po rozwiązaniu OSŁ w Sieradzu utworzono Ośrodek Przeszkolenia Oficerów Łączności (OPOŁ). Ośrodek organizował różnego rodzaju kursy przeszkolenia oficerów, zapoznając ich z nowymi rodzajami sprzętu. Po roku istnienia ośrodek rozwiązano, a na jego miejsce zajął batalion radioliniowy rozwinięty w późniejszym okresie do pułku, a w końcu 15 BRYGADY.

Batalion, pułk i brygada radioliniowa. Po pięciu latach studiów znalazłem się znów w Sieradzu w batalionie radioliniowym. Zarówno w batalionie, jak również w pułku i brygadzie pełniłem funkcję inżyniera radiolinii i dlatego moje dalsze wspomnienia będą dotyczyły w dużej mierze spraw technicznych. Zarówno w batalionie, jak również pułku



Trzydziestolecie służby wojskowej; od lewej: Utecht, Sadowski, Wilanowski, Szwej, Andrzejewski, Mazur, Bręczak

i brygadzie praca sprzętu opierała się na technice impulsowej. Była to technika jeszcze mało znana, poprzedzała erę komputerową. Byłem w tym dobrym położeniu, że praca dyplomowa w postaci zaprojektowanego i wykonanego modelu była oparta na technice impulsowej, a więc zapoznawanie się z zasadą pracy jak i obsługi nie nastręczała większych trudności. A pracy było co niemiara. Wiele pracy w organizację batalionu włożył jego

dowódca płk Mieńkowski. Przetłumaczył instrukcję stacji R- 400 i R- 402, prowadził osobiście szkolenie z zasady pracy i obsługi stacji radiolinowych i organizował pierwsze systemy łączności. W jednej osobie był dowódcą i znakomitym technikiem. Z pod jego ręki wyszli tacy dowódcy ba-

talionów jak: Pietkiewicz, Utecht, Dyl, Jagóra, Zasada, Szewczyk, Liwak, Mróz oraz oficerowie pełniący funkcje techniczne: Antoni i Jan Nowakowie, Waśko, Malec, Kilias, Łagunowski, Wolny, Laszkiewicz, Kasprzyk, Szczeciński i wielu innych wspaniących fachowców łączności.

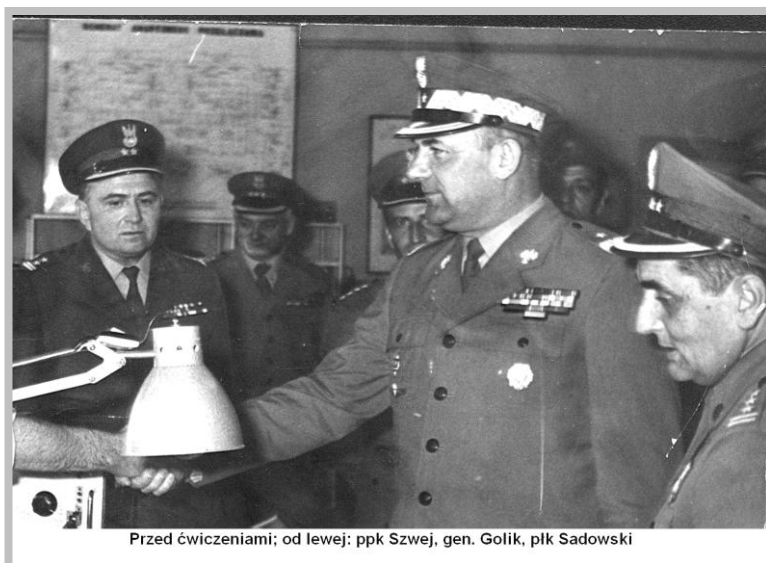
Warsztaty. Dużo uwagi poświęcano naprawie sprzętu. Szkolono pracowników łączności, zmontowano stanowiska naprawy poszczególnych bloków, dokonywano pomiarów sprawdzających parametry stacji. Przed każdymi ćwiczeniami dokonywano dokładnego sprawdzania sprzętu. Warsztaty ruchome na samochodach obsługiwały stacje podczas pracy na organizowanych kierunkach łączności. Zastępcy dowódców kompanii do spraw technicznych oraz dowódca stacji byli szkoleni w warsztatach w zakresie wykrywania i usuwania najczęściej występujących uszkodzeń. Dużo pracy w urządzeniu warsztatów wnieśli oficerowie; Strauch, Herod, Krawiec, Grześkowiak, chorąży Bułka oraz pracownicy cywilni: Solarek, Krakowiak, Niemiec, Olczyk.

Nowy sprzęt. W 1962 r jednostka otrzymała nowe radiolinie R- 404. Nastąpił w związku z tym ogromny nawał pracy. Jednocześnie odbywało się tłumaczenie kilku tomów instrukcji, zapoznawanie się z obsługą stacji, szkolenie załóg i przygotowanie warsztatów. Dużo z tych obowiązków spadło na mnie, ale w wielu pracach pomocą służyli mi inżynierowie batalionów i pomocnicy dowódców kompanii. W ciągu miesiąca kompania wyposażona w nowy sprzęt organizowała pierwsze kierunki łączności.

Ćwiczenia. Zarówno pułk jak i brygada brały udział w ćwiczeniach różnych szczebli dowodzenia. Ćwiczenia wymagały wielostronnego przygotowania. Dokonywano sprawdzenia sprzętu. Nanoszono system łączności na mapy. Sporządzano dokładne profile trasy poszczególnych odcinków trasy, oceniając wpływ przeszkód występujących na trasie zarówno sztucznych jak i naturalnych w postaci wzniesień czy wysokich lasów. Właściwe zaprojektowanie trasy kosztowało wiele wysiłku i decydowało niejednokrotnie o pracy całego systemu. Zwykle przy projektowaniu trzeba było sięgać do bardzo szczegółowych map. Stacje radiolinio- we były najczęściej rozmieszczane na wzgórzach i każdorazowo trzeba było przewidzieć drogi dojazdu. Specjalistami w sporządzaniu profili byli tacy oficerowie jak: Malec, Zasada, a w trudnych przypadkach pomocą służył topograf ...

Wiele uwagi poświęcano zestawianiu łączy nieraz realizowanych przez różne urządzenia. Do najtrudniejszych problemów należało organizowanie łączności z dowódcami będącymi w ruchu. W tym celu wykorzystywano dwukanałowe radiolinie R- 401 lub radiotelefony K-1 (Kanarek). W każdych większych ćwiczeniach występowała zawsze współpraca z systemami łączności cywilnej. Aby współpraca układała się dobrze, powoływano do wojska pracowników łączności i wykładowców szkół

łączności na miesięczne przeszkolenie. Do moich obowiązków i inż. Bartuzela należało dokonywać takiego przeszkolenia. Na kursach tych zapoznawaliśmy przedstawicieli cywilnych systemów łączności ze sprzętem wojskowym i ustalaliśmy warunki współpracy z systemami cywilnymi. Kursy były korzystne dla obu stron. Duża ilość pracowników cywilnych łączności wywodziła się ze szkół wojskowych. Kilku znajomych z OSŁ spotkałem nawet w telewizyjnym centrum nadawczym w Warszawie.



Przed ćwiczeniami; od lewej: ppk Szwej, gen. Golik, płk Sadowski

Odcinki, na których występowały trudności w utrzymaniu łączności, były szczegółowo opisywane. Na przykład w zagłębiu miedziowym były trudności z uzyskanie dobrej łączności nawet na krótszych odcinkach, niż przewidywały to techniczne dane. Tymi spostrzeżeniami dzieliłem się z Instytutem Łączności w Miedzeszynie na specjalnym spotkaniu, poświęconym tej tematyce. Z Instytutem jednostka utrzymywała stałe kontakty i w celach badawczych umożliwiała dokonywanie szeregu pomiarów, a Instytut dokonywał usprawnień w eksploatowanym sprzęcie.

Służby kwatermistrzowskie sporządzały plany zaopatrzenia stacji w żywność i paliwo, a nie było to łatwe, bo trasy radioliniowe obejmowały nieraz tysiąc lub więcej kilometrów. Do niektórych stacji dojazd był tak trudny, że tony paliwa donoszono w kanistrach. Na miejsce rozlokowania urządzeń dojeżdżało się w kolumnach samochodowych, zaplanowanymi uprzednio trasami lub transportami kolejowymi. Przemieszczenie nieraz 300 samochodów w ciągu jednego dnia było szczegółowo zaplanowane nie tylko kolumn czy transportów kolejowych, ale również poszczególnych stacji na miejsce rozwinięcia. Kwatermistrze pułku i brygady Josz i Mazur opracowywali szczegółowe plany zaopatrzenia, sporządzali marszruty i harmonogramy transportu zaopatrzenia, szefowie służb: żywnościowej – Garbat i zaopatrzenia w materiały pędne – Górny niezależnie od pory dnia i warunków meteorologicznych dostarczali zaplanowane produkty czy materiały.

Transport samochodowy to oddzielny, poważny problem do rozwiązania. Samochody stacji radioliniowych, ważące po kilka ton wspięły się często na kilkuset metrowe wzniesienia, a więc przygotowanie samo-

chodów do takich wyczynów wymagało wiele pracy. Szkolenie kierowców stanowiło oddzielny problem. Jednostka otrzymywała kierowców po podstawowym przeszkoleniu w jednostkach samochodowych lub z cywila ze świeżo zdobytym prawem jazdy. Żaden z tych kierowców nie był w stanie prowadzić tak ciężkich samochodów nawet po zwykłych drogach, a co dopiero, gdy musiał doprowadzić samochód po wąskich leśnych drózkach na wzniesienie o 30 stopniowym nachyleniu. Dla przykładu podam, że na Gubałówkę w Zakopanem w 1962 r., w porze zimowej, przy bardzo grubej pokrywie śnieżnej, wdrapało się dziewięć diesięciotonowych samochodów. Aby kierowcy byli w stanie dokonywać takich wyczynów ich szkoleniu poświęcano wiele uwagi. Szczególnie wiele pracy w tym związanej ze szkoleniem włożył długoletni szef służby samochodowej Kamiński oraz tacy oficerowie jak: Grześkowiak, Materek i wielu innych. Na okres ćwiczeń organizowano warsztaty remontu sprzętu, które usuwały mniejsze uszkodzenia i organizowały pomoc w wypadku poważniejszych awarii. Każdy kierowca był również przeszkalany w zakresie ładowania i rozładowywania samochodów na transporty kolejowe. Po dwuletniej służbie wytrawni kierowcy zwalniani z wojska zostawali kierowcami tirów lub autobusów.

Jan Kowalski

PODRÓŻ W NIEZNANE

S i e r a d z....?!

„Tak, wiem gdzie to jest” – powiedzą ci, którzy zapamiętali coś z lekcji geografii i historii.

„Ależ znam!” – powiedzą spece od wojskowej łączności.

„A gdzie to jest?” – zapytają odstający w nauce podczas szkolnej edukacji.

Prawdopodobnie część zapytanych powie również, że nic ciekawego tam nie ma: ani gór, ani morza, ani lasów nieprzebytych, ani zamków. No cóż, nic bardziej mylnego niż taka opinia. Wystarczy stanąć na wzgórzach w Beleniu czy w Strońsku i spojrzeć na wijącą się w dole wstęgę Warty, lub stanąć na rozległych wzgórzach ciągnących się od Bartochowa i popatrzeć na pokryte patyną czasu wieże kościołów Warty majaczących w dole, by poczuć się jak w górach.



Widok z okolicznych wzgórz na miasto Warta i dolinę rzeki.

Wystarczy pojechać do Skęczniewa, stanąć nad tamą i patrzeć w bezkresną wodną dal „sieradzkiego morza” by nie czuć braku wody. Na naszej ziemi nie brakuje również lasów, zabytkowych kościołów oraz dworów.

Wielkim zaskoczeniem dla mieszczuchów i niedowiarków będzie wędrówka wzdłuż pradoliny Warty. Ciągną się tu prawie w nieskończoność łąki pokryte wysokimi trawami, kępami olch, różnokolorowymi kwiatami. Wędrując nimi słyszymy tylko odgłosy różnorodnego ptactwa i czujemy zapach oddychającej przyrody. Po obu stronach doliny mającą gdzieś niegdzie wzgórza pokryte lasami. Poza tym panuje tu cisza i spokój od tętniącej współczesności. Aż nie chce się wierzyć, że znajdujemy się w centrum Polski.



Warta pod Sieradzem.

Ale nie to jest największą wartością ziemi sieradzkiej. Jest nią historia pisana życiorysami ludzi tej ziemi i chronologią wielowiekowych wydarzeń. Połączenie historii i turystyki daje dopiero niesamowitą radość podczas poznawania tych stron. Tutaj prawie każde miasto, miasteczko, wioska to wielowiekowa historia. Prawie każdy dom to ostoja patriotyzmu trwająca tu od wieków. Przez ponad pięćset lat Sieradz był stolicą Księstwa Sieradzkiego, Ziemi Sieradzkiej i województwa sieradzkiego. Świadczy to o znaczeniu i roli jaką odgrywali w Polsce mieszkańcy tej ziemi. Ośrodki władzy lokowano tylko w regionie, który posiadał zaplecze i rozwiniętą infrastrukturę. Na ziemi sieradzkiej od dawna istniały ważne grody, osady, posiadłości i majątki. To tutaj mieszkała szlachta mająca duży wpływ na losy królestwa. Sieradzanie walczyli wszędzie tam gdzie ważyły się losy umiłowanej Ojczyzny. Na ziemi sieradzkiej toczyły się również walki o wolność Polski. Po dziś dzień spotyka się tu zadbane groby poległych powstańców i żołnierzy. W starych kościołach, tak licznych na ziemi sieradzkiej, jest wiele pomników i tablic sławiących męstwo jej mieszkańców. W tradycji patriotycznej poczesne miejsce zajmuje pamięć o żołnierzach 31. Pułku Strzelców Kaniowskich stacjonujących w Sieradzu i broniących jego mieszkańców we wrześniu 1939 r.

Dlatego też poznawanie Sieradza i okolic przez członków Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności rozpoczęliśmy od pochylenia się nad grobami poległych żołnierzy 31. PSK pochowanych na cmentarzu w Męce. Spoczywa tu 160 żołnierzy poległych 4 i 5 września 1939 r. na polach wsi Mnichów, Ruda i Męka.



Cmentarz w Męce. Zbiorowa mogiła żołnierzy polskich poległych nad Wartą.

Nasza dalsza trasa prowadziła do miejscowości Warta. Jadąc w kierunku centrum Sieradza mijaliśmy umocnienia nad Wartą z 1939 r., następnie Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, most wiszący nad rzeką, Park Starmiejski, zakład karny utworzony w 1839 r. oraz przedwojenne budynki mieszkalne dla kadry 31. PSK.



Sieradz. Most wiszący nad Wartą.

Dojechaliśmy do dużego ronda, jedynego dotychczas w Sieradzu. Tu krzyżują się drogi z Łodzi, Warty, Kalisza i Wrocławia. Dalej przejechaliśmy wiadukt kolejowy, skąd widoczny był w dole stary, zabytkowy sieradzki cmentarz wraz ze stojącym tam drewnianym kościółkiem św. Ducha z 1416 roku. Następnie mijaliśmy widoczne po prawej stronie kościoły 31. PSK oddane do użytku w 1935 r. Obecnie stacjonuje w nich 15. Sieradzka Brygada Wsparcia Dowodzenia.

Jadąc do odległej o 15 km Warty mijaliśmy nieomal łączące się z sobą miejscowości. Każda z nich posiada wielowiekową historię. Przylegająca do Sieradza Chałupia Mała była przez lata zaborów ostoją patriotyzmu. Znajduje się tu sanktuarium Matki Bożej Księżnej Sieradzkiej, które jest celem wielu pielgrzymek z całej Polski. Następną mijaną miejscowością był Dzierlin z wielkimi stawami rybnymi. Jadąc dalej mijaliśmy Biskupice datujące swe początki w XIV wieku. Ostatnimi właścicielami Biskupic była rodzina Graeve. Stanisław Graeve, przedostatni właściciel był etnografem, regionalistą i miłośnikiem ziemi sieradzkiej. W jego pałacu znajduje się obecnie Dom Pomocy Społecznej. 3,5 km dalej przejeżdżaliśmy obok Bartochowa. W stojącym tu jeszcze, lecz przebudowanym dworze zmarł w 1826 r. Paweł Biernacki h. Poraj, kasztelan sieradzki i brygadier kawalerii narodowej. Pod Bartochowem była jedna

z ostatnich bitew powstania styczniowego na ziemi sieradzkiej. 15 listopada 1863 roku oddział por. Pawła Nowickiego został zaatakowany przez przeważające siły rosyjskie. Oddział został rozбитy. Wśród poległych był również dowódca oddziału.

Od Bartochowa począwszy ciągną się wzgórza stanowiące lewy brzeg pradoliny Warty. Wszystkie dalsze wioski są jakby przytulone do tych wzgórz. Kolejną miejscowością wartą poznania jest Małków. W XII w. istniał tu gród. Miejscowość znana jest od końca XIV w. Na początku XIX w. właścicielem majątku był kasztelan sieradzki Paweł Biernacki. Na miejscu średniowiecznego grodziska wybudował pałac wzorowany na domu Napoleona na Elbie. Następnymi właścicielami była rodzina Pstrokońskich. Ostatnie właścicielki pałacu zapraszały między innymi ludzi nauki, kultury i sztuki. Bywał tu i pracował Władysław Reymont. Pałac otacza piękny park w którym znajduje się pomnik pisarza. Obok dworu, jadąc ostro pod górę, można dotrzeć na potężne wzgórza skąd roztacza się widok na dolinę Warty.

Wjeżdżając do Warty mijaliśmy położony po prawej stronie Wojewódzki Szpital Psychiatryczny oraz zabytkowy zespół klasztorny ojców bernardynów i sióstr bernardynek. W lewo odbija droga na stary cmentarz położony na wzgórzu. Znajdują się tam groby powstańców styczniowych i żołnierzy poległych w I wojnie światowej. Przy ulicy Skarżyńskiego, którą jechaliśmy dalej znajduje się dom, w którym w młodości mieszkał Stanisław Skarżyński. Na rynku im. Władysława Reymonta stoi pomnik płk. pil. Stanisława Skarżyńskiego. Wsławił się on rajdem samolotowym wokół Afryki i samotnym przelotem nad Atlantykiem. Zginął w 1942 r. w wodach Morza Północnego wracając z bombardowania Bremy. Za rynkiem po prawej stronie znajduje się Muzeum Miasta i Rzeki Warty prowadzone troskliwą ręką pani Barbary Cicheckiej. W uliczce obok muzeum stoi obelisk upamiętniający wizytę Tadeusza Kościuszki w tym mieście.

Powrotna droga do Sieradza wiodła przez Kościerzyn. Znajduje się tu dwór, którego pierwszym właścicielem był Stanisław Prądyński. Dwór otacza piękny park ze stawem i wyspą. Obecnie mieści się w nim Ośrodek Doradztwa Rolniczego.



Wjazd do Sieradza ulicą Sienkiewicza.

Do Sieradza wjeżdżaliśmy drogą krajową nr 12. Prowadził tędy stary trakt łączący Sieradz z Kaliszem, którego budowę zakończono w 1837 r. Minęliśmy znajdujące się po lewej stronie ulicy P.O.W. centrum handlowe oraz zabytkowy dworzec kolejowy z początku XX wieku. Następnie skręciliśmy w dwujezdniową Aleję Grunwaldzką mijając po drodze budynki zamieszkałe przez żołnierzy zawodowych garnizonu, krytą pływalnię, szkoły podstawowe i gimnazjum, osiedle Jaworowe, Kasztanowe i Klonowe, oraz Kościół Najświętszego Serca Jezusowego konsekrowany w 1995 r. Na skrzyżowaniu z ul. Jana Pawła II widoczny jest budynek Galerii Sieradzkiej. Jadąc ul. Broniewskiego mijaliśmy osiedla bloków i domów jednorodzinnych. Przy ul. Polnej w którą skręciliśmy stoją między innymi budynki kadry wojskowej. Przed II wojną światową na tej ulicy kończył się Sieradz. Na zdjęciu z tamtego okresu widać stojący tu budynek gospodarczy i rozciągające się za nim pole. Dalsza droga wiodła przez Al. Pokoju i ul. Piłsudskiego do Pl. Wojewódzkiego, na którym mieści się siedziba władz miasta oraz władz powiatu (w dawnym gmachu urzędu wojewódzkiego). Ulicą T. Kościuszki, przy której znajduje się Kościół Parafii Wojskowej Chrystusa Odkupiciela i Najświętszego Imienia Maryi, dojechaliśmy do ronda, by kilkadziesiąt metrów dalej zakończyć w Klubie Garnizonowym naszą wycieczkę.

Jadąc ulicami Sieradza często musieliśmy zwalniać i zatrzymywać się na zatłoczonych ulicach. Jest to wynikiem rozwijania się miasta oraz modernizacji prowadzonej w na wielu ulicach i drogach dojazdowych. Wśród tłumu przechodniów dominowała młodzież ucząca się w sieradzkich szkołach podstawowych, gimnazjalnych, licealnych i wyższych. Utrudnienia komunikacyjne i wynikające stąd opóźnienie zmusiło nas do rezygnacji z obejrzenia budynku stojącego na rogu ulicy Krótkiej i Ogrodowej. 14 maja 1905 r. urodził się w nim Ary Sternfeld, jeden z współtwórców kosmonautyki, honorowy obywatel Sieradza. Mieszkał tu wraz z rodzicami do 1915 r.



Zespół klasztorny podominikański w Sieradzu widziany z nadwarciańskich łąk.

Krótki czas przewidziany na poznanie uroków naszego miasta i okolic nie pozwolił na pełne ich zaprezentowanie. Żywię nadzieję, że ten artykuł uzupełni wiedzę o naszej ziemi i przyczyni się do indywidualnych powrotów by podziwiać jej turystyczne walory i pogłębiać wiedzę o naszej wspólnej historii.

SPRZĘT WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

Mieczysław HUCAŁ

SPRZĘT ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI W SALI TRADYCJI CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI CZ. 2

W 2009 r. z inicjatywy obecnego Komendanta CSŁil płk. Marka Stolarza został zapoczątkowany proces gromadzenia „reprezentantów” mobilnego analogowego sprzętu łączności. Stworzona przy Sali Tradycji Centrum ekspozycja obejmuje już 12 radiostacji i aparatuwni. W dalszej części artykułu chcę przybliżyć podstawowe informacje na temat tych „zbiorów”.

Rozpocniemy od sprzętu łączności radiowej, a pierwszym prezentowanym pojazdem będzie wóz dowodzenia RD-115.

RD-115 z założenia miał być wozem łączności wysokiej mobilności. Możliwe było jego złożenie tak aby móc go desantować z dowolnego samolotu transportowego na spadochronie. RD-115 był zamontowany na samochodzie UAZ-469B i jego zasadniczym wyposażeniem były trzy radiostacje, w tym jedna KF – R-130 oraz dwie UKF – po jednej R-123 i R-107. Zapewniały one łączność radiową w sieciach dowodzenia i współdziałania, zarówno łączność telefoniczną jak i telegraficzną /poprzez radiostację R-130/. Wyposażenie wozu dowodzenia umożliwiało nawiązanie i utrzymanie łączności radiowej w zakresie UKF na odległość do 20km w ruchu i 60km na postoju. Natomiast zasięgi łączności KF wynosiły odpowiednio do 100km w ruchu i 350km na postoju.



Wóz dowodzenia RD-115



Wnętrze wozu dowodzenia RD-115

Wóz dowodzenia **WD-43** również był montowany na pojeździe marki UAZ-469B. Wyposażony był w 3 radiostacje UKF, w tym dwie radiostacje R-123 i jedną R-107. Zapewniały one łączność radiową na odległość do 20km w ruchu i 60km na postoju.



Wóz dowodzenia WD-43



Wnętrze wozu dowodzenia WD-43

Kolej na „nieco” większe wozy dowodzenia. Pierwszym z nich będzie wóz dowódczo-sztabowy typu SKOT **R-2AM**. Wóz był przeznaczony do dowodzenia i kierowania ogniem artylerii oraz utrzymania współdziałania innymi pododdziałami ogólnowojskowymi. Dzięki zastosowaniu transportera pływającego zapewniona była manewrowość i zdolność do pokonywania przeszkód terenowych. Wyposażony był w 5 radiostacji, w tym jedną radiostację R-130M, dwie R-123Z, jedną R-107 i radiostację lotniczą R-809M2. Radiostacja R-809 przeznaczona była do współpracy z lotnictwem taktyczno-rozpoznawczym w zakresie potrzeb pododdziałów artylerii. Radiostacje umożliwiały utrzymanie łączności w zakresie KF w ruchu i na postoju na odległość do 350km, oraz w zakresie UKF do 25km w ruchu i 45km na postoju. Pozostałe wyposażenie, w tym łącznica ŁP-10MR umożliwiały na postoju rozwinięcie łączności przewodowej w systemie MB. Dodatkowym wyposażeniem było urządzenie utajniaszące T-219M.

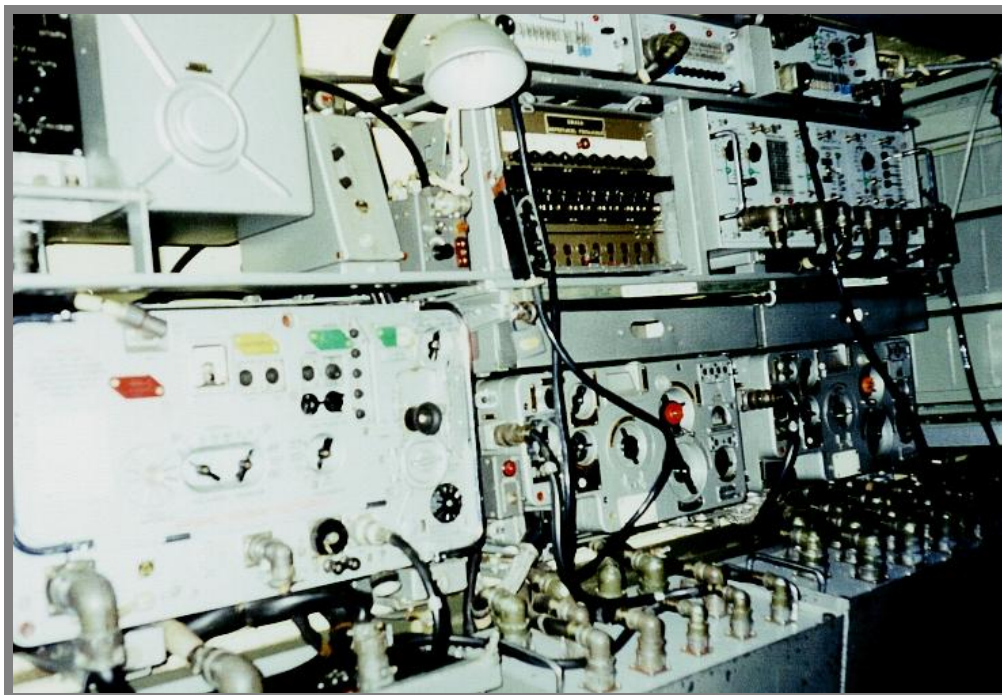


Wóz dowódczo-sztabowy R-2AM

Wóz dowodzenia SKOT **R-3M** przeznaczony był do zapewnienia łączności dla potrzeb dowódców i szefów sztabów pułków i dywizji ogólnowojskowych. Wyposażenie pozwalało na wykorzystanie go w roli węzła łączności zapewniającego łączność jawną i utajnioną. Jego zasadniczym wyposażeniem były cztery radiostacje / R-130M, dwie R-123Z oraz R-111/, półkomplet radiolinii R-405 oraz radiotelefon K-1. Umożliwiało to uzyskanie zasięgów łączności na odległość 350km w ruchu i na postoju w zakresie KF oraz 25km w ruchu i 80km na postoju w zakresie UKF. Radiolinia wykorzystywana była do sterowania pracą radiostacji średniej mocy poprzez panel dyspozycyjny zdalnego sterowania PDZS-3. Wóz posiadał też urządzenia łączności specjalnej T-219M.



Wóz dowodzenia R-3M stojący przed blokiem szkolnym



Wnętrze wozu dowodzenia R-3M

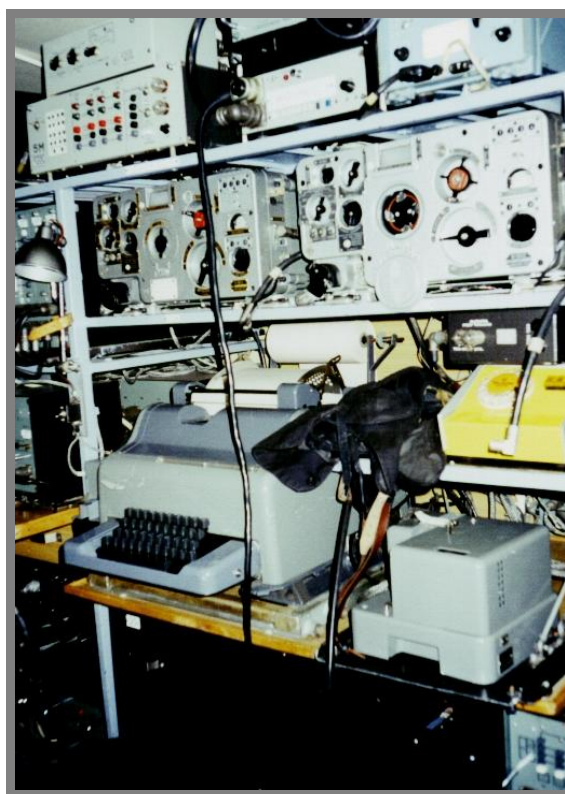
Jako ciekawostkę należy dodać, że pojazdy SKOT na uzbrojenie Wojska Polskiego zostały wprowadzone już w 1963 roku, a obecnie wycofywane egzemplarze są nadal wykorzystywane /a właściwie ich „skorupy”/ do zastosowań wojskowych.

Aparatownia **ADK-11** traktowana jest jako wóz dowódczo-sztabowy, wyposażona jest w trzy radiostacje UKF /2x R-123, 1x R-111/, jedną KF /R-130/ oraz odbiornik R-326 i radiotelefon K-1. Jednym z zasadniczych elementów wyposażenia jest urządzenie do transmisji danych UTD-3CT, posiadające blok utajniający. Aparatownia zbudowana jest na podwoziu samochodu ciężarowo-terenowego Star-266.

Część aparatuwni nadal jest eksploatowana, przeszła modernizację wyposażenia /dotyczy to głównie środków łączności radiowej i wewnętrznej/ i funkcjonuje jak ADK-11T w systemie kierowania ogniem artylerii.



Aparatownia ADK-11



Wnętrze aparatowni ADK-11

Radiostacja **R-140M** jest kolejnym „eksponatem” w naszych „zbiorach”. Radiostacje analogowe są zastępowane sprzętem cyfrowym, ale ze względu na duże koszty tej operacji nie zostały one jeszcze całkowicie wycofane z użycia i z powodzeniem funkcjonują nadal w niektórych jednostkach łączności. Radiostacja R-140M jest radiostacją średniej mocy, krótkofalową służącą do zapewnienia łączności na różnych szczeblach dowodzenia. Zapewnia łączność telefoniczną i telegraficzną, jawną i utajnioną zarówno na postoju jak i w ruchu. Produkowana jest od roku 1979 na podwoziu samochodu Star-266. Uzupełniła a od pewnego momentu zastąpiła wcześniej produkowane wersje radiostacji R-140 R-140Z. Radiostacja pracująca z mocą do 1kW zapewnia łączność radiową na odległość do 2000km na postoju i 300km w ruchu.



Radiostacja R-140M

Radiostacja **R-137** była radiostacją ultrakrótkofalową również służącą do zapewnienia łączności na różnych szczeblach dowodzenia. Ze względu na zakres częstotliwości pracy /UKF/ zapewniała zasięgi łączności zdecydowanie mniejsze niż R-140. Na postoju zapewniała łączność na odległość do 150km a w ruchu do około 70km.



Radiostacja R-137

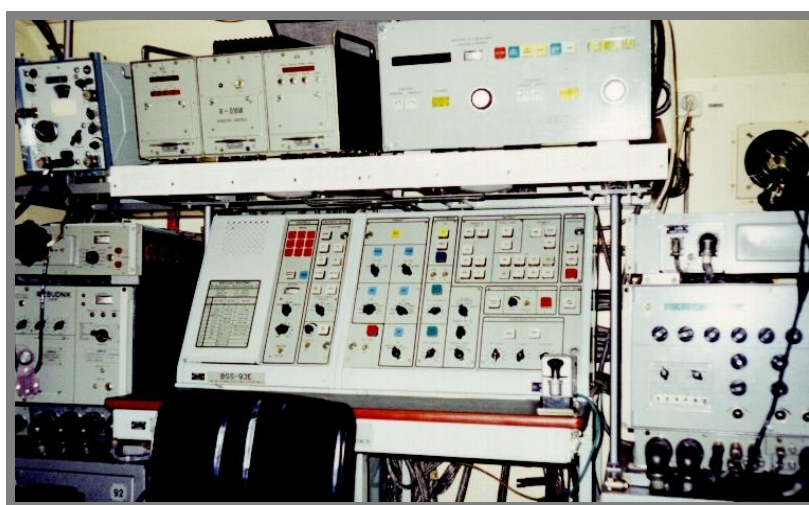


Nadajnik radiostacji R-137

Ostatnim egzemplarzem prezentowanego sprzętu łączności radiowej jest radiostacja **R-161AP**. Jest to radiostacja nowocześniejsza od dwóch poprzednich a jednocześnie łącząca możliwości ich obu. Jest to możliwe ponieważ jest ona radiostacją szerokopasmową pracującą zarówno w zakresie KF jak i UKF. Radiostacja zapewnia łączność radiową na odległość do 2000km na postoju i do 300km w ruchu. Wyposażona jest w dużą liczbę anten rozwijanych aż w czterech wariantach w zależności od realizowanych zadań. Jest to mało praktyczne i kłopotliwe w zastosowaniu w pracy „bojowej”. Ciekawostką w tej radiostacji jest zastosowane w radiostacjach urządzenie „adaptacji” R-016W. Urządzenie adaptacji przeznaczone jest do zmiany częstotliwości pracy radiostacji w zależności od jakości kanału radiowego. W przypadku pogorszenia się jakości odbioru sygnału radiowego aparatura automatycznie przestraja radiostację na inną niezakłóconą częstotliwość.

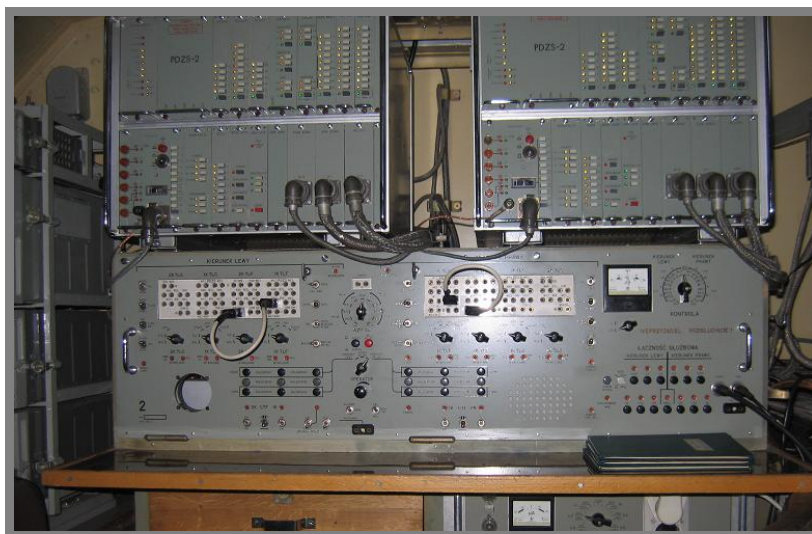


Radiostacja R-161AP



Wnętrze radiostacji R-161AP

Aparatownia **ARO-KU10** zbudowana została z przeznaczeniem do współpracy z radiostacjami średniej mocy R-137 i R-140. Umożliwiała ona pełne zdalne sterowanie pracą tych radiostacji poprzez łącze radiolinowe /radiolinie R-405/ lub przewodowe. Umożliwiało to umieszczenie radiostacji poza węzłami łączności co znacznie utrudniało ich lokalizację przez rozpoznanie radioelektroniczne przeciwnika i jednocześnie zwiększało bezpieczeństwo stanowisk dowodzenia. Namierniki szukają źródeł promieniowania jakimi są anteny nadawcze radiostacji, a odsunięcie ich od węzła nawet na kilkanaście kilometrów /ograniczeniem odległości był zasięg łączności radiowej radiolinii R-405 lub długość łącza przewodowego/ „dezinformowało” potencjalnego przeciwnika co do lokalizacji stanowiska dowodzenia. Wyposażenie aparatowni umożliwiało jednocześnie sterowanie dwoma radiostacjami. Ponadto na wyposażeniu aparatowni było urządzenie automatycznej łączności radiowej „Jaskier”, umożliwiające nawiązanie łączności na wybranej /jednej z 10 wcześniej zaprogramowanych/ niezakłóconej częstotliwości roboczej. W przypadku wystąpienia zakłóceń na aktualnie wykorzystywanej fali następowało automatyczne przestrojenie na falę niezakłóconą.



Wnętrze aparatowni ARO-KU10

Radiolinia **R-409** przeznaczona była do zestawienia linii radiowych między punktami dowodzenia szczebla operacyjno-taktycznego lub linii radiowych do odgałęzienia kanałów od magistralnych linii na szczeblu operacyjnym. Długość linii radiowej w zależności od podzakresu częstotliwości pracy wynosiła od 150km /przy zastosowaniu 3 stacji pośrednich/ do 250km /przy zastosowaniu 6-8 stacji pośrednich/. Długość pojedynczego odcinka pomiędzy dwoma radioliniami wynosiła do 40km. Aparatownia wyposażona była w dwa półkomplety radiolinii R-409 z nadajnikami o mocy 40W.



Radiolinia R-409

Ostatnim prezentowanym „eksponatem” jest ruchomy węzeł łączności **RWL-1M**. Aparatownia zapewniała łączność dowodzenia i współdziałania w sieciach i kierunkach radioliniowych, radiotelefonicznych i radiowych, a także w kierunkach łączności przewodowej – jawnej i utajnionej. Aparatownia była przeznaczona do pracy na postoju i w ruchu, jednak pełne wykorzystanie możliwości aparatuwni było możliwe tylko na postoju. Zasadniczym wyposażeniem aparatuwni były dwa półkomplety radiolinii R-405, radiotelefon K-1, radiostacja UKF typu R-107 /R-105/ oraz łącznica polowa ŁP-40MR. Aparatownia mogła pracować jako samodzielny element węzła łączności lub współpracować z innymi środkami łączności. Łączność radioliniowa była możliwa na odległość do ok. 40km na postoju /bez stacji pośrednich/, łączność radiotelefoniczna była możliwa na odległość do 18km w ruchu i do 40km na postoju. Łączność radiowa do ok. 8km. Oczywiście są to dane teoretyczne, życie to „brutalnie” weryfikowało.



Aparatownia RWŁ-1M

Niestety to już są wszystkie posiadane przez Centrum w chwili obecnej egzemplarze analogowego sprzętu łączności. Mam nadzieję, że z czasem nasze zbiory ulegną powiększeniu, jednak niektóre modele są już nie do zdobycia. Bardzo trudno będzie pozyskać na przykład radiostacje takie jak R-102, R-110 /o największej mocy wyjściowej dla mobilnych radiostacji – 5kW/, czy kiedyś bardzo popularnej radiostacji R-118. Sporadycznie funkcjonują jeszcze pierwsze wersje radiostacji R-140.

Podobna sytuacja jest z radioliniami R-404 czy R-405, oraz aparatowniami AZS, AZGS, CA-200 - dawno wycofane i zezłomowane. Rarytasem byłaby pierwsza w Wojsku Polskim aparatownia łączności satelitarnej R-440, o której wielu współczesnych łącznościowców nawet nie słyszało.

Oczywiście ze względu na ograniczenia objętościowe artykułu przekazane wiadomości o sprzęcie są bardzo skromne i powierzchowne, ale osoby pragnące głębiej poznać ich możliwości eksploatacyjne, ukompletowanie itp. zapraszam do lektury instrukcji i skryptów znajdujących się w bibliotece CSŁil. Póki jeszcze nie zostały wycofane i przekazane do zniszczenia

NOWY SPRZĘT NA WYPOSAŻENIU CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI

Począwszy od lat 90. dokonuje się gruntowna wymiana sprzętu łączności i informatyki będącego na wyposażeniu Sił Zbrojnych RP. Zmiany te dotyczą także Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu, jako głównego ośrodka przygotowującego kadry łącznościowe dla wojska.

Sprzęt analogowy został zastąpiony cyfrowym. Obecnie w CSŁil znajduje się tylko kilka egzemplarzy sprzętu analogowego. Są to jeszcze używane w wojsku radiostacje średniej mocy R-140 oraz aparatury walki elektronicznej.

Baza sprzętowa Centrum w Zegrzu obejmuje obecnie:

sprzęt radiowy i radioliniowy

- zautomatyzowane wozy dowodzenia ZWD-1 i ZWD-3,
- aparaturę wielokanałowego radiodostępu simpleksowego AWRS,
- radiolinie RL-450 i RL-432,
- radiostacje: RF-5000, RF-5200, RF-5800, TRC-9300, TRC-9500, RRC-9211, RRC-9311, AN/PRC-138, AN/PRC-152, AN/PRC-117, AN/PRC-112, R-3501, R-3505,
- symulatory radiostacji,

sprzęt teletransmisyjny i komutacyjny

- ruchome węzły łączności cyfrowej RWŁC-10K i RWŁC-10T,
- centrale telefoniczne DGT 3450WW1,
- zintegrowane węzły teleinformatyczne ZWT „Jaśmin”,
- węzłowy wóz kablowy WWK-10C,
- aparaturę zarządzania systemem łączności AZSŁ,
- mobilny moduł stanowiska dowodzenia MMSD,
- sprzęt kryptograficzny,

sprzęt satelitarne

- terminale satelitarne PPTS 1,8,
- telefony satelitarne,

- odbiorniki GPS.

systemy dowodzenia i identyfikacji

- zautomatyzowany system dowodzenia OPL „Łowcza/Rega”,
- zautomatyzowany system dowodzenia Wojsk Lądowych „Szafran-ZT”,
- system identyfikacji powietrznej IFF.



Terminal satelitarny PPTS 1,8



Radiostacja RF-5800H



Radiostacja RRC-9311



Ruchomy węzeł łączności cyfrowej RWLC-10K

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU	5
SŁOWO PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO <i>Bogumił Tomaszewski</i>	5
DOBROWOLNE DARY NA FUNDUSZ ZWIĄZKU <i>Marian Jakóbczak</i>	6
NASZ UDZIAŁ W OBCHODACH 75 LECIA POWSTANIA GARNIZONU SIERADZ, ŚWIĘTA 15. SBWD I ŚWIĘTA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI <i>Władysław Hammer</i>	7
Z ŻAŁOBNEJ KARTY <i>Marian Jakóbczak</i>	11
Z ŻYCIA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI	14
PRZEMÓWIENIE DOWÓDCY 15. SIERADZKIEJ BRYGADY WSPARCIA DOWODZENIA <i>gen. bryg. Mirosława Siedleckiego</i>	14
OBCHODY ŚWIĘTA WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI W WOJSKACH LĄDOWYCH <i>Michał Romańczuk</i>	18
POWRÓĆMY DO PRZEDWOJENNEJ TRADYCJI – KOLEJNY GŁOS W SPRAWIE DATY ŚWIĘTA WOJSKOWYCH ŁĄCZNOŚCIOWCÓW <i>Mirosław Pakuła</i>	21
SZKOLENIE ŁĄCZNOŚCIOWCÓW – KANDYDATÓW DO NARODOWYCH SIŁ REZERWOWYCH W ZEGRZU <i>Mirosław Pakuła</i>	22
JEDNOSTKI WOJSK ŁĄCZNOŚCI	23
Z WOJSKOWYCH TRADYCJI SIERADZA <i>Andrzej Ruszkowski</i>	23
NOWE KSIĄŻKI O PRZEDWOJENNYCH JEDNOSTKACH ŁĄCZNOŚCI <i>Mirosław Pakuła</i>	33
WSPOMNIENIA ŁĄCZNOŚCIOWCÓW	34
ŚLADAMI PRZYSZŁEGO PATRONA CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI <i>Mirosław Pakuła</i>	34
NIE MATURA LECZ CHĘĆ SZCZERA ... <i>Zygmunt Szwej</i>	35
PODRÓŻ W NIEZNANE <i>Jan Kowalski</i>	44
SPRZĘT WOJSK ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI	51
SPRZĘT ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI W SALI TRADYCJI CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI CZ.2 <i>Mieczysław Hucał</i>	51
NOWY SPRZĘT NA WYPOSAŻENIU CENTRUM SZKOLENIA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI <i>Mirosław Pakuła</i>	63
